

CENA PRENUMERA-
TY Z PRZESYŁKĄ
DO POLSCE

rocznie 15 K., półrocznie
7 50 K., kwartalnie 3 75 K.
ZA GRANICĄ: w Niem-
czech, w Ameryce, Brazylii
i Kanadzie rocznie 11 Kor.
Prenumeratę płacisz góry.
Numer pojedynczy 30 K.
Nieopieczutowane reklama-
cy w państwie.
Wojna są od opłaty pocztow-
wej. — Rękopisów się nie
zwraca. — Nie przyjmuje
się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM
NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODAR-
SKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126,

PRENUMERATE

oraz wszelkie koresponden-
cyje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY” w
Krakowie, ul. Stożarska 6

Biurowi redakcyi otwarte co-
dzienne, z wyjątkiem świąt
i niedziel, od godz. 8—12
przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz
petitowy, jednoliniowy lub
jego miesiąc 60 hal. Na-
desłane: za wiersz 1 koronę
Przy kilkorazowym
niu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wybory.

Za tydzień t. j. w niedzielę 26 stycznia ma lu-
dność nowo powstającego państwa polskiego spełnić
najważniejszy obowiązek obywatelski, ma pospieszyć
do urny wyborczej, celem zamianowania swoich peł-
nomocników, czyli posłów do pierwszego sejmu pol-
skiego, który ma się zebrać w Warszawie z początkiem
lutego.

Wybory te posiadają niesłychanie wielką donio-
łość. Ich znaczenia nie można nawet w drobnej czę-
ści porównywać ze znaczeniem tych wyborów, jakie się
dawniej w naszym odbywały kraju, czyto do sejmu
lwowskiego, czy do parlamentu wiedeńskiego. Wybory
dawniejsze były nam narzucane przez obcy rząd, opie-
rały się na zasadach przestarzałych i nie były wyrazem
zbiorowej woli najszerszych warstw naszego społeczeń-
stwa. Posłowie byli w uchwałach swoich krepowani
wolą wyższych, a obcych władz rządowych, tudzież u-
stawami i rozporządzeniami, którym poddawać się mu-
siali.

Obecnie sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.
Nie o galicyjską łataninę sejmową teraz chodzi, nie o
borykanie się z wrogimi nam żywiołami w Wiedniu,
lecz o położenie podwalin pod budowę własnego na-
rodowego polskiego państwa. Wolą Opatrzności przez
prawdźwie cudowny zbieg okoliczności stosunki świa-
towe tak się ułożyły, że wolna i niepodległa Ojczyzna
nasza powstaje z grobu, że łączą się w całość i jed-
nością pościartowane części naszego narodu, że wre-
szcie los nasz w nasze własne ujmujemy ręce. I oto
mamy budowę własnego narodowego i państwowego
domu przeprowadzać od najgłębszych fundamentów,
całkiem na nowo bez oglądania się na jakiegokolwiek
dawniejsze po zaborczych rządach pozostałości. Tu
chodzi nie o jakąś fuszerkę lub łataninę, nie o popraw-
dę, lecz o wzniesienie gmachu narodowego i społecz-
nego całkiem nowego. Jak się sami teraz urządzimy,
jak własny rząd i własne państwo zorganizujemy, tak
gdzienieś potem żyli i rozwiali się i to nie tylko my
dzisiejsi, ale także synowie, wnuki i prawnuki nasze.
Jaki się obmyśli plan, jakie się założy fundamenty, ta-
ki będzie potem dom, wygodny, przestronny do zamie-
kania zdrowy, albo też ciasny i niewygodny, w któ-

rym wzajemnie wszyscy będą się doszturkiwać i sobie
zawadzać.

Smiało więc można powiedzieć, że od pierwszego
sejmu ustawodawczego, który ma się zebrać w lutym
zależać będzie cała nasza przyszłość. Sejm zaś ten bę-
dzie taki, jakim go sobie sami wybierzemy. Od wy-
borców więc zależy wszystko, na nichto cięży naj-
świętszy obowiązek rozstrzygnięcia o przyszłych losach
ukochanej Ojczyzny. Dlatego też nikt od udziału
w wyborach do tego pierwszego Sejmu usta-
wodawczego uchylać się nie powinien. Obo-
jętność w tym wypadku i niedbalstwo musi
być uważane za zbrodnię wobec Ojczyzny. Bracia czytelnicy i czytelniczki, zapamiętaj-
cie to sobie dobrze, że nie wolno nikomu
od obowiązku wyborczy, od pospieszenia do
urny wyborczej w niedzielę dnia 26 stycznia
się uchylać.

Wszyscy mężczyźni i kobiety o ile są obywatela-
mi państwa polskiego, a skończyli w dniu ogłoszenia
wyborów 21 lat, mają nie tylko prawo, ale obowiązek
wziąć udział w głosowaniu na posła. Wyłączeni od
głosowania są tylko cudzoziemcy, dalej małoletni t. j.
tacy, którzy jeszcze 21 lat nie skończyli, wojskowi w
czynnej służbie, wreszcie osoby sądownie praw oby-
watelskich pozbawione. Co do wojskowych należy pa-
miętać, że wszyscy, którzy przed dniem wyborów wró-
cili z wojska do domu, mają prawo wyborcze. Co się
zaś tyczy osób, praw obywatelskich sądownie pozba-
wionych, to chodzi w tym wypadku o wszelkiego ro-
dzaju zbrodniarzy i przestępców, skazanych przez sądy
na kryminal i pozbawionych praw obywatelskich. Tacy
oczywiście choćby przed 26 stycznia zostali nawet z
więzienia wypuszczeni głosować nie mogą.

Jakie to są obecne wybory.

Takich jak te, które mają się odbyć 26 stycznia
jeszcze nigdy u nas nie było. Niema żadnych osobnych
kuryj, żadnych wyborów pośrednich, wszyscy obywa-
tele mają prawa równe, co zaś jest najważniejsze, że
prawa te uzyskują także kobiety, które do tego czasu
udziału czynnego w wyborach nie brały.

Wybory zatem do pierwszego sejmu polskiego bę-
dą się opierać na głosowaniu bezpośrednim, po-
wszechnem, równem i tajnem oprócz tego zaś
będzie ono jeszcze w dodatku proporcjonalne.

Co znaczy głosowanie powszechne, bezpośrednie, równe i tajne, tego czytelnikom naszym — jak sądzimy — bliżej objaśnić nie potrzeba, to są rzeczy u nas już znane z czasów ostatnich wyborów do wiedeńskiej Rady państwa. Powiemy zatem tylko krótko dla przypomnienia, że wybory są **powszechne** w najszerszym tego słowa znaczeniu, głosują bowiem wszyscy obywatele i obywatelki, wszyscy pełnoletni Polacy i Polki — są **bezpośrednie**, gdyż każdy głosuje osobiście a nie przez wyborców, jak to bywało dawniej, przy wyborach z mniejszej własności, — są **równe**, gdyż każdy oddany głos waży jednakowo bez względu na to, czy ktoś jest biedakiem czy bogaczem, czy jest właścicielem znacznych obszarów ziemi, czy bezrolnym robotnikiem, — są **tajne**, to znaczy, że każdy oddaje swój głos nie jawnie, ale tajnie na kartce w zalepionej kopercie i nikt nie może wiedzieć jak on głosował.

Pewnego objaśnienia wymaga tylko poraz pierwszy u nas pojawiająca się

Proporcjonalność.

Jest to bardzo ważna i korzystna nowość, ułatwia bowiem wszystkim warstwom i stronnictwom objawienie swojej woli. — Przy dawniejszych wyborach bywało zawsze tak, że każdy okrąg wyborczy wybierał jednego posła. Jeżeli więc w pewnym jakimś okręgu było kilka stronnictw n. p. ludowcy, socjaliści, konserwatyści, demokraci i chrześcijańsko-społeczni to ze wszystkich tych stronnictw mógł być wybrany tylko jeden poseł. Jeżeli więc przeszedł tam n. p. socjalista, gdyż uzyskał o kilka głosów więcej aniżeli kandydaci innych stronnictw, to wówczas wysłało z tego okręgu posła tylko jedno stronnictwo, a wszystkie inne nie miały swoich przedstawicieli. Wybrany posłem kandydat popierał potem przeważnie interesy i sprawy swoich stronników, swoich zaś przeciwników politycznych, którzy na innych głosowali kandydatów albo lekceważył, albo im nawet dokuczał. Wydarzało się też często, że, jeżeli w pewnym jakimś okręgu jedno stronnictwo miało licznych zwolenników i prowadziło silną agitację, inne zaś stronnictwa, nie miały widoków powodzenia, to ich zwolennicy wyborcy, nie chcąc się narażać kandydatowi mającemu największe widoki powodzenia, nie szli wcale do urny wyborczej i głosów swoich nie oddawali. Wybór w takim wypadku nie był wyrazem wyborowej woli wszystkich wyborców danego okręgu, lecz tylko stwierdzeniem siły jednego z walczących ze sobą stronnictw i wyrazem woli tylko pewnej liczby wyborców, nieraz nawet ich mniejszości.

Przy obecnych wyborach przy zastosowaniu proporcjonalności wyniki będą się przedstawiały zupełnie inaczej.

Każdy okrąg wyborczy będzie wybierał nie jednego ale kilku posłów najmniej pięciu, najwięcej 16 (okrąg Warszawa). Tylko trzy okręgi w Królestwie wybiorą po 4 posłów, a tylko jeden w zaborze pruskim 3. Obliczone jest tak, że jeden poseł ma wypadać w przybliżeniu na 50.000 ludności. Jeżeli przeto jakiś okrąg wyborczy n. p. Krotów Podgórze Wielka na wieść o tym posłał, to głosowanie będzie się w następujący sposób odbywać:

Nie wolno kandydatów wzięciu lepszymu wyrzucić nie z braku sympatii i werbowania dla siebie, ale do komisji wyborczej głównej okręgu muszą być zgłoszeni wszyscy czyli spisy zalecanych

ośmiu kandydatów. Na każdej zgłoszonej liście musi być podpisanych przynajmniej 50 wyborców. Skoro listy te zostaną przez komisję wybrczą przyjęte, ustalone i ogłoszone, wówczas trzymają one numerą porządkową według tego, jak zostały zgłoszone. Najwcześniejsza zgłoszona otrzyma więc numer 1. najpóźniejsza numer ostatni, jaki wypadnie. Ponieważ w okręgu krakowskim zgłoszonych zostało 10 list z kandydatami, ostatnia więc otrzyma liczbę 10. Gdzie zostało zgłoszonych 5 list, ostatnia otrzyma liczbę 5 itd.

Otóż wyborcom nie będzie wolno w dniu 26 stycznia wypisywać na kartkach pierwszych lepszych jakichś nazwisk, lecz muszą głosować jedynie tylko na jedną z ustalonych i ogłoszonych list n. p. w krakowskim na jedną z owych dziesięciu, które zostały zgłoszone.

Na każdej z tych list, znajdują się nazwiska ośmiu kandydatów. **Wyberca nie będzie atoli potrzebował wypisywać tych nazwisk na kartce wyborczej, napisze on na niej tylko numer listy, na którą głosuje.**

Ponieważ w okręgu krakowskim 12 stronnictw, stojących na gruncie narodowym, zgłosiły jedną wspólną listę, która otrzymała numer 5, każdy przeto wyberca, przynajmniej się do jednego z 12 onych stronnictw, winien na kartce wyborczej wypisać nie więcej, tylko liczbę 5. Będzie to znaczyło, że głosuje na ośmiu kandydatów, zaleconych przez stronnictwa narodowe. Głosowanie więc będzie bardzo uproszczone. A teraz jak będzie obliczony

Wynik głosowania.

Przypuśćmy, że w całym okręgu krakowskim będzie głosowało 120.000 wyborców mężczyzn i kobiet. Ponieważ posłów ma być wybranych ośmiu, przeto podzieliwszy liczbę 120.000 wyborców przez liczbę 8 posłów, okaże się, że na każdego posła, aby był wybrany, powinno wypaść 15.000 głosów. Jeżeli przeto lista narodowa oznaczona liczbą 5 otrzyma przypuśćmy łącznie 75.000 głosów, to będzie to znaczyło, że z listy tej zostało wybranych pięciu posłów, bo 75.000 podzielone przez 15.000 daje 5 wybranych, a mianowicie za wybranych uznaje się tych, którzy są wybrani na pierwszych pięciu miejscach, ostatni trzej przepadli. Jeżeli teraz dalej lista socjalistyczna otrzyma 30.000 głosów, to będzie znaczyło, że z tej listy przeszło dwóch kandydatów, bo 30.000 podzielone przez 15.000 dają dwóch posłów, reszta przepadła. Jeżeli zaś lista żydowska otrzyma 15.000 głosów to z tej listy przejdzie jeden poseł, wypisany na ich liście na pierwszym miejscu. Listy, któreby otrzymały mniej niż 15.000 głosów, nie dostarczą żadnego posła.

Przy głosowaniu więc proporcjonalnym wyjdą z każdego okręgu nie wyłącznie przedstawiciele jednego stronnictwa, lecz tych wszystkich stronnictw, które tam okażą się najsilniejsze i zdołają uzyskać taką liczbę głosów, jaka wypadnie w przecięciu na jednego posła z podzielenia ogólnej liczby oddanych głosów przez liczbę posłów, mających być z danego okręgu wybranych.

Przez taki więc podział odrazu będzie wiadomym, jakie są dążenia większości narodu, bo się to w głosowaniu uwidoczni. Posłowie, wybrani z każdego okręgu, są przedstawicielami nie jednego stronnictwa, lecz

wszystkich tam stronnictw najliczniejszych stosownie do ich siły.

Oprócz tego największą zaletą głosowania proporcjonalnego jest, iż stronnictwa i wyborcy wiedzą, że ich głosy nie pójdą na marne, skutkiem czego, mniej przy wyborach kłótni. Przy takim jednak głosowaniu ciąży na każdym wyborcy tem święwszy obowiązek pójścia do urny wyborczej i oddania głosu na numer listy, którą uzna za najodpowiedniejszą. **Bracia wyborcy, stawcież się więc w niedzielę 26 stycznia jaknajliczniej do urn wyborczych i oddajcie głosy swoje, szczególnie zaś wy, siostry wyborczynie, okażcie się godnymi przyznanych wam po raz pierwszy pełnych praw obywatelskich. Stawcie się jaknajliczniej głosujcie, jak wam bojaźń Boga i miłość Ojczyzny w sumieniu głosować nakaze. Niechaj nikt się nie wymawia, że jego jeden głos nic nie znaczy, każdy głos oddany może rozstrzygnąć o losach całej jednej listy wyborczej, każdy głos będzie cegłą dorzuczoną do budowy fundamentów własnej Ojczyzny.**

Kalendarz „Prawdy“ na rok 1919

już nadszedł. Wysłkę rozpoczynamy z dnem 25 bm. Przy zamówieniu należy przesłać pieniądze. — Kalendarz Prawdy kosztuje 4 K. z przesyłką 4 Kor. 50 hal.

NADESLANE.

Dr. med. Stanisław Breyer

Kraków, ulica Wolska L. 36 **powrócił.**

Leczy wszelkie choroby środkami przyrodniczymi i homeopatycznymi.

Ze wspomnień powstańca 63 r.

Noc zimowa, bezmiesięczna, mroźna i wietrzna. Miasteczko, pogrążone w ciszy głuchej; gdzieś tam tylko przez szyby osędziałe błysnie mdłe, czerwone światelko, gdzieś tam zaskrzypi śnieg pod nogami późnonożnego przechodnia.

Kościół, na obszernym placu za ogrodzeniem żelaznym stojący, ciemny, cichy, wyniosły; łączy się z prostokątem zabudowań klasztornych, ciemnym również i cichym, wychodzącym głęboką bramą sklepioną na jedną z bocznych ulic miasteczka.

Do tej bramy, w częstych odstępach czasu, pukają postacie męskie, burką, płaszczem lub kożuchem tak szczerze okryte, że wieku ich domyślać się trudno.

Na odgłos pukania odchyła się wysoko ponad bramą umieszczona zasuwa drewniana i z poza żelaznej kraty, przesłoniętej grubą siatką drucianą, odzywa się pytanie:

— Kto tam?

Wiadomości wyborcze.

Ruch wyborczy nie jest, jak dotąd zbyt ożywiony. Jedni socjaliści się ruszają, natomiast stronnictwa narodowe nie rozwijają takiej działalności, jakiejby się po nich spodziewać należało.

Wokregu krakowskim dały stronnictwa ten piękny przykład zgody i poświęcenia interesów stronnicych dla sprawy ogólnie narodowej, zgodziły się więc na jedną wspólną listę kandydatów, która tak się przedstawia:

1. Dr Franciszek Badel, adwokat, ludowiec.
 2. Dr Stanisław Grabski, prof. uniw. lwowskiego, nacjonalista, demokrat.
 3. Jan Kanty Federowicz, prezydent miasta Krakowa, mieszczanin.
 4. Maryan Dąbrowski, redaktor III. Kurjera Codziennego, republikański.
 5. Henryk Mianowski, prof. szkoły przem., chrześc.
 6. Henryk Dudek, inżynier pow., ludowiec.
 7. Helena Habichtówna, urzęd. pocztowa, Koło polski kobiet.
 8. Józef Rożek, gospodarz, ludowiec.
- Powyższa lista blokowa otrzymała numer 5.

„Polskie Stronnictwo Ludowe. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Polskie Stronnictwo Mieszczanie. Polskie Stronnictwo Republikańskie. Chrześc. Narod. Stronnictwo Robotnicze. Koło polski Polek. Klub polit. Polek P. S. R. Związek Społeczno-narodowy. Zjednoczenie Narodowe. Stron. Odbudowy Zjedn. Polski. Związek chrześc., ludowy. Stron. Kat.-lud. dyec. Krak.

Zwracamy wobec tego uwagę wszystkich naszych czytelników, głoszących w okręgu Kraków Podgórze, Wieliczka, że obowiązkiem ich jest głosować 26 stycznia na listę Nr. 5. Na kartach wyborczych nie potrzebują nic więcej napisać, tylko liczbę 5 albo też, jeżeli na karcie wyborczej będą wydrukowane numery wszystkich zgłoszonych list, w takim razie należy podkreślić numer 5. i kartę taką podkreśloną włożyć w lokalu, w którym będą się odbywały wybory do urzędowej koperty i załepić na nią i wrzucić do urny wyborczej. — Niechaj więc nikogo nie brakuje przy głosowaniu w niedzielę 26

- Dłużnik.
- Tak późno!
- Nigdy zapóźno.
- Po co przychodzi?
- Dług oddać.
- Co przynosisz?
- Wszystko, co mam.
- Kto ci kazał?
- Matka.

Po tej wymianie pytań i odpowiedzi zasuwa wraca na swoje miejsce, a ktoś, za murem śnać czytający, uchyla cichutko iurtkę, umieszczoną obok ciężkich ściankami nabijanych wierzej i wpuszcza przychodnia do małego przedsionka, którego po mroku rozprasza światło lampy, przyćmionej metalowym kapturem.

Przychodzeń zdejmuje czapkę i zrzuca zwierzchnią odzież, a odźwierny odsłania lampę i badawczym obejmuje go wzrokiem.

Poczem raz jeszcze krzyżują się pytania i odpowiedzi.

- Skąd idziesz?
- Z ziemi niewoli.
- Którędyś szedł?

stycznia z numerem 5 na sztandarze, niechaj się wszyscy jawią do wyborów.

W Warszawie ogłasza narodowy Komitet wyborczy stronnictw demokratycznych, połączonych w bloku warszawskim, następującą listę kandydatów:

1. Paderewski Ignacy, lat 59.
2. Dmowski Roman, publicysta, lat 54.
3. Dr Balicka Gabryela, nauczycielka, lat 48.
4. Gdyk Ludwik, rolnik, lat 44.
5. Rudnicki Jan, rzemieślnik, lat 51.
6. Brun Stanisław, kupiec i przemysłowiec, lat 64.
7. Dr Dubanowicz Edward, prof. Uniw. lwowsk., lat 37.
8. Rosset Aleksander, inżynier, radny miasta, lat 52.
9. Jabłonowski Władysław, publicysta, lat 53.
10. Rottermund Stefan, lekarz, radny miasta, lat 40.
11. Kaczyński Zygmunt, kandydat praw, lat 25.
12. Sliwiński Ludwik, robotnik, radny miasta, lat 39.
13. Hurkiewicz Antoni, rzemieślnik, radny miasta, lat 41.
14. Iwaszkiewiczowa Zofia, nauczycielka, lat 32.
15. Baliński Ignacy, sędzia sądu najw., prezes Rady miejsk., lat 59.
16. Różański Mieczysław, robotnik, lat 30.

Z Przemysła donoszą nam: że na okręg wyborczy Przemysł — Brzozów — Bircza Nr. 46 zgłoszono następującą kompromisową listę kandydatów do Sejmu polskiego:

1. Dr Leonard Tarnawski, adwokat w Przemyslu.
2. Ks. dr Wojciech Tomaka, katecheta seminar. żeńsk. w Przemyslu.
3. Marcin Ptejko, robotnik zamieszkały w Drohobycze.
4. Jan Korzeń, syn Antoniego, rolnik zamieszkały w Borownicy.
5. Marcin Radochoński, rolnik zamieszkały w Boleszycach.

Na Śląsku został zawarty kompromis wyborczy, który obejmuje wszystkie stronnictwa polskie, nie wyłączając i socjalistów. Pisma polskie ogłaszają o nim następującą listę kompromisową:

- Śląskami ojców.
- Dokąd idziesz?
- Do wolności.
- Z kim?
- Z Narodem.
- Kto prowadzi?
- Królówicz Bogdan.
- W imię czyje?

Wtedy odzwierny, drobna i szczupła postać, habitem zakroczonym okryta, wznosi błogosławiającą rękę:

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego.. Idź.

I uderza młotkiem drewnianym w drzwi, bez zamku i klanki, zajmujące całą szerokość przedsionka. Ktoś je otwiera od wewnątrz i przybyły widzi przed sobą ogromną salę sklepioną, mroczną, której okna w głębiach framugach błysnęły, wychodzą na podwórcze wewnątrz, a ciężkie drzwi wiodą pod sklepienie brzozy, wzdłuż której od podwórca krąży żelazną.

W sali i w brande pełno ludzi. Młodzi po większej części, bardzo młodzi: bujne, junackie postacie, od których zapach bije i ogromna, porywająca

1. Tadeusz Reger, redaktor w Cieszynie.
2. Ks. Józef Londzin w Cieszynie.
3. Dr Ryszard Kunicki, lekarz we Frysztaćcu.
4. Karol Junga, rolnik w Żukowie Górnym.
5. Paweł Bobek, profesor sem. w Bobrku.
6. Jerzy Kantor, przewodn. Przym. organizacji górników.
7. Rudolf Kołaczek, rolnik i wójt w Zebrzydowicach.

Okazuje się z tego, że piękny przykład zupełnej zgody i jedności narodowej dali na Śląsku socjaliści.

Na Podhalu zgłoszono do dnia 9 stycznia w głównej komisji wyborczej w Nowym Targu aż 17 list z kandydatami na posłów. Z tych lista katolicka ludowa otrzymała nr. 7. i zawiera następujących kandydatów:

1. Jan Potoczek z Sądeckiego, 2. ks. Madej z Białki, 3. Staszek Piotr z Maruszyny (zaprotestował przeciw umieszczeniu na tej liście), 4. Wincenty Kosman z Makowa. 5. Wojciech Kordeczka z Jasnej, 6. Pucher Jan z Ochotnicy, 7. Ralski Teodor z Osiedczan.

Wszystkim naszym Czytelnikom z Podhala zalecamy gorąco, aby głosowali na listę powyższą Nr. 7.

Lista ludowców z pod znaku Piasta otrzymała numer 13 i zawiera następujące nazwiska:

Tetmajer Włodzimierz były poseł, Sredniawski Andrzej były poseł, Łaskuda Michał z Jurkłowa, Bednarczyk Józef z Cichego, Rajski Józef-burmistrz z Nowego Targu, ks. Ferdynad Machay z Orawy, Rój Wociech Szczepanów z Zakopanego, Wojdyła Wawrzyniec z Wysokiej.

Tyle na razie zdołaliśmy zebrać o rucniu wyborczym. Jestto bardzo mało. Szczególnie uderza brak wiadomości z Królestwa.

W zaborze pruskim mają odbyć się wybory później i dostarczyć 112 posłów.

Ogólna liczba posłów do Sejmu ustawodawczego ma wynosić 518. Z tego przypadnie na Królestwo

potęgą wiary w słusność walki, do ostatniego choćby tchnienia!

Wśród mężczyzn znajdują się trzy kobiety. Jedna, niemłoda już, w ubraniu miejscowym wieśniaczek, to mamka „królówicza Bogdana“; zarządzającą kawalerskim jego gospodarstwem w ustronnej Leśniczówce, gdzie za tydzień zgromadzić się ma cała młodzież, w tej chwili tu obecna. Druga, równa jej wiekiem, to słynna niegdyś piękność, a jak niegdyś tak i dzisiaj dusza ognista i charakter niepospolicie energiczny. W latach 46-ym i 48-ym duszą była całej roboty tajnej, a dom jej ogniskiem był agitacji i przystanią emissaryuszów, gęsto wówczas krążących po kraju. Ujęta i pod dozór żandarmski we własnym domu oddana, tak ozarem swolm potrafiła usidlić prowadzącego śledztwo żandarma, że wydał w jej ręce dowody winy, gubiące nieodwołalnie liczne grono spiskowców, dwóch, najbardziej skompromitowanych wypuścił na wolność, poczem wytrzeźwiawszy z upojenia — w łeb sobie palnął. Dziś jeszcze w rysach zwiędłej, steranej jej twarzy przebija nieugięta siła woli. Wezwaną tu została, bo od nikogo niezależną, właścicielka kilku wsi, wśród głuszy leśnej położonych, otoczona służba

242 na Cieszyńskie 8 na Galicyę 156 a na Zabór pruski 112.

Z całej atoli Galicyi wschodniej za Przemyślem wybory się teraz z powodu wojny z Rusinami nie będą mogły odbyć; odpadnie przeto postów 94. W ich miejsce zasięda w Sejmie ustawodawczym ci polscy słowie narodowości polskiej ze wschodniej Galicyi, którzy zasiadali w parlamencie wiedeńskim. Wybory w byłym zaborze pruskim mają się podobno odbyć nieco później.

Jak budować państwo polskie.

Odezwa Biskupów polskich do Duchowieństwa i Wiernych

Dwudziestu czterech biskupów i arcybiskupów polskich wszystkich trzech zaborów wystosowało pełną mądrości i patryotyzmu odezwę do wiernych, w której pouczają nas, jak należy budować Polskę, aby szczęśliwym był naród i aby interes Kościoła naszego nie poniósł szwanku. — Piękną tę i pouczającą odezwę drukować będziemy w następujących po sobie z kolei numerach.

Redakcja

(Ciąg dalszy).

II.

Skoro budowniczy założy fundament, wtedy kładzie na nim kamień i cegłę i układa każdą wedle pionu.

Czem jest pion w budowie domu, tem są przykazania Boże w budowie państwa i ojczyzny.

„Prawa natury i ewangelii, mówi Leon XIII. w swej encyklice „o demokracji chrześcijańskiej“, są po nad wszelkie zmiany i mają swoją własną powagę i dlatego jest koniecznem, by nie zależały od żadnej formy cywilnego rządu. Mogą się one jednak przystosować do każdej formy, byle się ta nie sprzeciwiała uczciwości i sprawiedliwości. Są one zupełnie obce namiętnościom partyi i różnym przemianom, tak iż, jakakolwiek była by konstytucya państwa obywatele jego mogą i powinni zawsze zachowywać te same przykazania, które im nakazują ko-

przywiązaną i wierną, niemając usług, oddać może powstaniu.

Trzecia, bardzo jeszcze młoda, jeżeli dopuszczoną tu została, to nie da żadnych bynajmniej zasług osobistych — nawet nie dla tej ości ogólnej, która otacza pamięć ojca jej i stryja, dzielnych sprawy narodowej bojowników. Lecz że mąż jej, z ramienia Rządu Narodowego poborcą podatkowym mianowany, często wyjeżdżać jest zmuszony, a dom ich obrano na stację poczty obozowej, że młodej pani często zastępczynią męża być wypadnie, więc — ona jednostką odpowiedzialną uważana — wraz z innymi składać musi przysięgę wierności i posłuszeństwa.

Co chwila przybywa ktoś nowy i zeńcha niknie w mrocznej głębi bramy, która pomimo wzrastającego tłumy, pustką zionąć się zdaje. A tłum ten młodzieńczy cichy jest i skupiony: wstrząsany bezwiednie tym dreszczem, który poród czyni poprzedza. Tłum zresztą, który wie, iż na polach bitwy śmierć żniwiarką jest pracownia i z życia ofiarę już uczynił.

— Na co czekamy? — kiedy, niekiedy szeptane rozlega się pytanie.

chać Boga nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego“.

Lecz są i tacy, którzy chcą budować gmachy na rodu bez pionu, którzy nie uznają przykazań Bożych w życiu publicznem, a jak zakładają fundament bez Boga, tak też wznoszą budowanie ojczyzny nie ni sumieniu i nie na moralnej zasadzie.

Są tacy, którzy wolę ludzi stawiają nad wolą Boga i za najwyższy trybunał uznają uchwały czło wieka, choćby one nawet były powzięte przeciw sumieniu i przeciw Zakonowi Bożemu.

Są nawet systemy socyalne, które takie zasady wyznają, wśród nich zaś wyróżnia się socyalizm.

„Zwoleńnicy tego systemu, jak mówi Leon XIII dochodzą do tego stopnia przewrotności, iż nie widzą nic wyższego nad sprawy tego świata, a szukając jedynie dóbr zewnętrznych i doczesnych, całą szczęście człowieka w ich poszukiwaniu i radowaniu się niemi pokładają. Dlatego chcieliby oni, by w państwie władza należała do ludu. W ten sposób zmieniłyby klasy socyalne: gdy zaś obywatele jego znaleźliby się na jednym stopniu równości, stałoby się to zapoczątkowaniem zupełnego zrównania dóbr, byłoby zniesione prawo własności, a wszystko mienie, które należy do poszczególnych ludzi, i same narzędzia przemysłu byłyby w tem państwie uważane jako dobra wspólne“.

Socyalizm został potępiony przez Kościół a dziś potępia również nauki jego doświadczenie.

Jego okrucieństwo, jego anarchię wykazała rewolucya rosyjska, która była owocem nauk socyalistycznych, a jak sami socjaliści przyznają, różniła się od socyalizmu tylko jedynie metodą postępowania.

Do podobnej anarchii musi doprowadzić socyalizm wszędzie, gdzieby tylko jego zasady się przyjęły. Ale także i cała niemoc socyalizmu, ażeby zbudować społeczeństwo, okazała się w tej wojnie. Bo państwa potworzyły u siebie centralne organy zacyjne, które odbierały żywność i odzież, czyniąc przymusowe zakupy, ażeby później rozdawały

— Zapewne nie wszyscy się jeszcze zebrali — brzmi otuchą napelniająca odpowiedź.

A przybywają, przybywają nieustannie!

Od czasu do czasu, z ciemności podwórca wyłania się głowa siwizną jasna, twarz do kraty przy ciska i oczyma głęboko osadzonemi liczyć się zdają zebranych.

Nareszcie, gdy od przydłuższej już chwili stukanie młotkiem nie dało się słyszeć ani razu, odzywa się zza kraty komenda:

— Stanać w szeregi po dziesięciu!

Szybko i sprawnie formują się szeregi. Liczą je odzwierny: jest ich czterdzieści, nie włączając w to, ma się rozumieć, trzech kobiet, w milczeniu stojących na uboczu.

Na uboczu też pozostaje jeden z mężczyzn, w którego ciekawiezerkają inni.

— Królewicz Bogdan! Królewicz Bogdan.. — szept idzie pomiędzy zebranymi. Wszystkie spojrzenia zwracają się ku postaci, nieuchomo i w milczeniu o kratę wspartej.

— Czterechset! Są wszyscy — donośnie oznajmia odzwierny.

wszystkim w równych porcjach za okazaniem oślawionych kartek, jak kartek chlebowych i innych.

Był to system, który kopiował w słabej części przysły ustrój państwa socjalistycznego, w którym „unaradowiło” się wszelką własność na to, by państwo po równi wszystkim rozdawało i by w ten sposób znikła różnica między ubogim a bogatym. Lecz cóż się okazało? Oto właśnie zarządy centralne, które miały uszczęśliwić ludność, stały się dla wszystkich ciężarem nie do zniesienia, który odbierał wolność i swobodę, niesumieniami zaś spekulanci kosztem ubogich bogacili się groszem publicznym. W tej nawet małej próbie państwa wedle recepty socjalizmu już się okazało, że ustrój taki zamiast wolności niesie niewolę, a zamiast równości, najhamiebniejszy przynosi ze sobą wyzysk. Pomimo to wszystko zwolennicy tej nauki próbują jak najgwałtowniej werbować pod swój sztandar nieświadcących. Zwłaszcza zarzucają sieci na robotnika polskiego, a szczególnie na włościanina. Ich agenci urządzają dziś tysiące wieców, gdzie wygłaszają podbudzające mowy, rozdmuchują namiętności, a malując przyszłość, jakoby jaki raj na ziemi, chcą pozyskać wasze głosy, ażeby przez was osiąść rząd i władzę. Lecz nie wahają się oni nawet przed ogłaszaniem swoich programów w imię autorytetu i władzy. Ostrzegamy was najniżej, byście tym zgubnym naukami i słowom za nie dali posłuchania, byście je stanowczo precz odrzucali. One są w sprzeczności z zasadami dekalogu jak i sumieniem, a nie wolno wam przyłożyć ręki do takiej roboty, która miast budować — burzy, miast wzmacniać — osłabia i rozkłada, a nadto obciąża winą wasze dusze. Pomyślcie na słowa Zbawiciela:

„Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli na duszy swojej szkodę poniósł.

To też poskramiajcie w was i ujarzmiajcie tę skłonność przede wszystkim, która jest korzeniem tego zgubnego systemu, to jest chciwość i żądze użycia.

Bo i co prowadzi ludzi do tego, iż pragnęliby zniesienia wszelkich różnic między bogatszym, a

Wtedy otwierają się na oścież podwoje kraty i w ciemności podwórca wsiąkają jeden po drugim dziesiątki, które lecą wysoki zakonnik siwobrody, w miarę, jak próg kraty przestępuje.

— Zglebi — „w drzwi na prawo” — komenduje dziesiątkom i to samo powtarza kobietom.

Obszerny, linami wysadzany czworokąt podwórca zdaje się nie mieć innego połączenia z mieszkalną częścią klasztoru oprócz tych drzwi, w których oczekuje na spiskowych inaty znowu zakonnik i wiedzie ich za sobą przez długie, krzyżujące się korytarze, tak słabo oświetlone, że postaci idących cienia nie rzucił na ściany.

Długa ta wędrówka zdaje się końca nie mieć.

Aż wreszcie na załemie jednego z korytarzy zakonnik przewodniczący pochodowi zawraca nagle na lewo, i pchnąwszy drzwi, zaledwie w cieniu dostrzegalnie, wprowadza wszystkich do ogromnej, kłęcznikami zastawionej sali, gdzie w ośniewającym jarze świec woskowych, pozapalanych w pajaku; oraz w kilkanastu świecznikach stojących i ściennych, widzą się wszyscy po raz pierwszy.

Widzą także, że ze ściany wejściu przeciwległej spogląda na ich twarze, od wzruszenia pobła-

uboższym na świecie, iżby pragnęli zniesienia wszystkich klas i warstw, a raczej przewodzenia jednych nad drugimi? co zaprawia ich serce zazdrością i zawiścią, co obudza ich nienawiść społeczną? co im jest pobudką do obalenia prawa moralnego? co każe im się targnąć na obcą własność, jeżeli nie chęć użycia i posiadania bezwzględna; jeżeli nie żądza, by tu sprowadzić raj obecany na ziemi? i nigdy by burzyciele nie zdołali tylu obalać, gdyby nie rozdmuchiwali chciwości. Lecz czegoż oni nie obiecuja? Przychodzą im to tem łatwiej, bo nie ze swego czynią obietnice, ale z cudzego.

Lecz nawet nie dbają o to, by zapytać, czy kraj i ojczyzna będzie miała z czego płacić, czy wogóle wytrzyma taki ustrój państwa. Oni tylko o jedno dbają, ażeby jak rybę na robaka w wędkę, tak by, twoją duszę mogli ułować na przynętę chciwości. Jak zaś bardzo nieraz ich zasady są niedojrzałe i jak wprost do przeprowadzenia niemożliwe, to niech pomyśl o tem choćby jeden przykład, np. hasło o unaradowieniu przemysłu. Dość powiedzieć, że dziś przeciwko temu hasłu opowiadają się nawet najzagorzalsi przywódcy socjalizmu w Niemczech, mówiąc bez ogródek, że chcieć je dzisiaj przeprowadzić, to znaczyłoby popełnić szaleństwo. A mają oni przecie namyśli silną strukturę swojego państwa. Jakże tedy nazwać, jak napiętnować obwoływanie takich hasel za zbawienie dla Polski, która dziś żadnej jeszcze struktury państwowej nie posiada? Gdybyż przynajmniej fanatyzm partyjny u nas posiadał i rozum koryfuszów doktryny zagranicznej, ale nie, on idzie ślepo za receptami dawnymi i nie umie się w tem rozeznąć, czy nawet w myśl jego własnej doktryny jest czas jest chwila i są warunki po temu, aby je stosować.

Jeśli robotnikowi mówią o umarodowieniu przemysłu, to u włościanina pragną obudzić i rozdmuchać chęć posiadania ziemi i w program; rzekomo narodowy, wstawiają program socjalistyczny o konfiskacie własności prywatnej a w szczególności o konfiskacie ziemi. Ostrożni i oględni, chcąc pozyskać sobie głosy ludu i włościanina, nie odkrywają

dł, nadludzkie rozmiarów postać Chrystusa, rozpięta na krzyżu tak wielkim, że głowicą sięgając stropu, podnóżem na posadzce się opiera.

Gdy wszyscy weszli, towarzyszący im zakonnik raz jeszcze lustruje ich oczyma. Poczem owe mu, co w czasie szeregowania się dziesiątków stał na uboczu, a podczas pochodu osobno szedł za kobietami, siwobrody kartkę jakąś doręcza i sam się na stronę usuwa.

Chwila ciszy i naprężonego oczekiwania.

Młodzieniec, kartkę w ręku trzymając, występuje naprzód i głosem, do komiendy już zaprawionym, wywoływać zaczyna:

— Miasto Górzyn: ośmdziesięciu!

Ośm dziesiątków oddziela się od gromady i zgodnym, wyćwiczonym już krokiem podchodzi ku młodemu wodzowi.

Dorośnię, bujne chłopaki, od młota, od pociegi od hebla, nie pierwszy raz twarzą w twarz patrzą dowódcy i z oczu im widać, że wszędzie pójdą za nim. Lustruje ich wzrokiem i znakiem ręki od siebie łączy rozkazuje.

(Dokończenie nastąpi).

mu jednak całej swej nauki. Bo wedle ich doktryny, należy uważać wszelką własność za niedopuszczalną i wszelką należy skofiskować na rzecz państwa. Lecz o tem na razie milczą; owszem pozwalają zachować włościaninowi zamożnemu tyle morgów pola, ile go potrzeba na przeciętne, wygodne, chłopskie gospodarstwo. Na razie paść ma ofiarą tylko własność większa. Lecz z chwilą, gdyby lud dał się uwieść ich agitacyi i dopomógł im swymi głosami do utwierdzenia ich rządów, wtedy niezawodnie staną wobec ludu już bez maski i będą się domagali konfiskaty tych morgów ziemi, jakie jeszcze włościanin posiada. I wzbudzą potem walkę pomiędzy włościaninem a włościaninem; pomiędzy włościaninem, który więcej posiada, a tym, który mniej posiada; między tym, który posiada mało, a tym, który nic nie posiada. Temu, który mało ma, albo nie ma, szepną oni: patrz, oto twój sąsiad ma więcej od ciebie; dlaczegoż nie miałbyś mu zabrać? przecież prawo własności nie obowiązuje nikogo.

Bądźcież więc czujni, najmilsi. Niech się nikt z was nie da uwieść tym złym podszeptom, które w was rozdmuchują pragnienie cudzego posiadania dzisiaj; skoro się na ten lep wzięcie, obróca burzę przeciwko wam samym. Poznali się na tem np. włościanie na Ukrainie, którzy po ogłoszeniu programu socjalistycznego przez rząd w Kijowie w tysiące przybyli na olbrzymi wiec, i rząd obafili. Rozmawianie tych włościan było słuszne i zdrowe; co się innym odbiera dziś na rzecz ich, to się już jutro odbierze im samym.

Tak to i rozum i doświadczenie potępia równie fałszywą ich zasadę, jak i wiara i katechizm, który uczy i woła: nie kradnij, nie pożądaj cudzego!

Występując przeciw zgubnym programom, nie myślimy jednak wcale odnawiać potrzeby zdrowych reform tak socjalnych, jak i agrarnych, owszem uznajemy ich słusność i sprawiedliwość.

(Dokończenie nastąpi).

Lud wiejski nie pójdzie na lep socjalistów!

Od roku przeszło socjaliści prowadzą swoją robotę wywrotową wśród ludu wiejskiego w Królestwie Polskiem. Zapoczątkowali ją socyaldemokraci, zwolennicy bolszewizmu, próbując zaszczerpić wśród najniższych warstw ludu hasło walki klasowej i bolszewizmu. Po nich przyszli popcesowcy, którzy przy pomocy „zaraniarzy“, tak nazwanych od pisma „Zaranie“, które popierali; stworzyli tak zwane stronnictwo ludowe; przez nie szerzyli również wśród ludu hasła walki klasowej i bezwyznanowości.

Robota ta nie odbiła się jednak wydatniej na życiu wsi, bo nie zdołała pozyskać uświadomionej społecznie części włościan, zorganizowanych w kółkach rolniczych, stowarzyszeniach oświatowych itp. Życie społeczne wsi toczyło się dawnym zdrowym korytem.

Dopiero gdy powstał sławetny „rząd lubelski“ p. Daszyńskiego, rozpoczęła się na wsi robota wywrotowa od góry. Przed zapowiedzianym „uwolnieniem Polski“ i „odzyskaniem stolicy“, rząd lubelski

zajął się gorliwie wprowadzeniem „komisarzy ludowych“. Na stanowiska te dostali się ludzie bez żadnych zdolności do sprawowania trudnej działalności administracyjnej, często jednostki mające wśród miejscowych obywateli bardzo niepochlebną opinię. Dorwawszy się do władzy, ludzie ci rozwinęli niezwykłą energię w szerzeniu zamętu we wszystkich urzędach i stosunkach miejskich.

Skutki tej roboty ujawniają się teraz dobitnie. Masowy wyrąb lasów, strajki służby folwarcznej nie dopuszczającej do wywozu czegokolwiek ze dworu, rozpanoszenie się bandytyzmu i złodziejstwa — oto skutki roboty, którą rozpoczęto nie od jednania i budowania, a od nienawiści i burzenia.

Doprowadzi to wkrótce do upadku kultury rolnej, do zmniejszenia się plonów i ogłodzenia miast. Takie są skutki działalności socjalistów w Rosyi, która przed wojną żywiła swym chlebem pół Europy, a dzisiaj nie może wystarczyć dla własnego kraju. Mamy jednak nadzieję, że w Polsce do tego nie dojdzie. Z różnych miejscowości kraju nadchodzą wieści, stwierdzające, że nie cały lud wiejski poszedł pod komendę socjalistów. Okazuje się, że większość wsi i to ta większość, która od szeregu lat przoduje w życiu społecznym i samorządowym, zachowała zdrowy sąd i pogląd na sprawy polityczne.

Dowodem tego są uchwały gminne, parafialne i wiecowe, jakie coraz liczniej po wsiach polskich zapadają.

Oto kilka z tych uchwał dla przykładu, aby Czytelnicy nasi mogli poznać zapatrywania ludu wiejskiego w byłym zaborze rosyjskim.

Parafianie łęgawicy, powiatu rawskiego, zebrani w liczbie około 1800 przed kościołem w Łęgawicach w dniu 24 z. m. jednogłośnie uchwalili:

1. Nie zgadzamy się na obecny rząd socjalistyczny i na wszelki rząd partyjny.
2. Nie zgadzamy się na to, aby jakakolwiek partya podszywała się pod miarę ludu polskiego.

My włościanie polscy nie należymy i należeć nie chcemy do żadnej partji politycznej. Naszem hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

3. W życiu publicznem całkowitym zaufaniem darzymy ks. Bliżnińskiego z Liskowa.
4. Żądamy jaknajszybszego, zwołania Sejmu ustawodawczego, opartego na pięcioprzymiotnikowym głosowaniu“.

Pierwszy wiec polsko-amerykański w Warszawie.

W Warszawie odbył się pierwszy wiec polsko-amerykański, na którym obecni byli owacyjnie witani przez publiczność: redaktor jednego z dzienników amerykańskich p. Hay i kapitan angielski Jeffries.

Po całym szeregu przemówień zgromadzenie powzięło piękną rezolucję, która brzmi jak następuje:

„Pierwszy wiec polsko-amerykański zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Kolonialne a zebrany w Warszawie 15-go grudnia 1918 roku w

chwili, gdy w Paryżu pod egidą Prezydenta Wilsona i jego wielodusznego programu zaczynają się decydujące dla historii XX wieku narady pokojowe, uważa za swój obowiązek dać wyraz uczuciom, które dla wielkiego narodu amerykańskiego i Prezydenta Wilsona żywi o cały naród polski bez względu na różnice partyjne i społeczne.

„Naród polski nigdy nie zapomni, że nie kto inny, ale Prezydent Wilson uczynił niepodległość zjednoczonej w swych ziemiach Polski jednym z głównych celów wojny światowej, a naród amerykański nie skąpił mienia i krwi, aby zapewnić zwycięstwo sprawiedliwości dziełowej, obalić panowanie siły przed prawem i wnieść stosunki międzynarodowe na wyższy poziom etyczny. W świadomości tego stanu rzeczy więc upoważnia prezydenta, aby wysłało depeşe do Prezydenta Wilsona z wyrazami wdzięczności i hołdu.

„Równocześnie więc oceniając w pełni fakt, że Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych przez swe dzielne i pełne ofiarności stanowisko oraz zabiegi poważnie wpłynęło na wiekopomną decyzję Prezydenta Wilsona, wyraża rodakom naszym za Oceanem uznanie za spełnienie obowiązku narodowego, oraz podziękę za prace przygotowawcze, które szybko ratowanie i odbudowę kraju przy pomocy dowozu produktów, funduszków i dziełnych jednostek umożliwiają.”

Na zakończenie wysłano następujący telegram do prezydenta Wilsona:

„Pierwszy wiec posko-amerykański, zebrany manifestacyjnie w Warszawie pod wrażeniem Twego, Panie Prezydencie, wylądowania na brzegu Starego Świata śle Ci wyrazy hołdu.

„Za to że pierwszy włączyłeś niepodległość zjednoczonej w swych ziemiach Polski do głównych celów kończącej się obecnie wojny, całe społeczeństwo polskie żywi dla Ciebie i dla wielkiego narodu amerykańskiego głęboką wdzięczność.

„Naród polski wierzy niezłomnie, że orędownictwem Twojem szlachetnem i potężnem sprawa polska będzie poparta i rozwiązana w myśl Twego wielodusznego programu i zgodnie z historycznymi interesami Polski na rubieży między Wschodem i Zachodem.”

Obie uchwały przyjęto jednomyślnie, wznosząc jednocześnie okrzyki na cześć Anglii i prezydenta Wilsona.

Ordynacya wyborcza do sejmików powiatowych.

„Monitor Polski” ogłasza w dziale urzędowym dekret rządu tymczasowego z ordynacją wyborczą do sejmików powiatowych. Sejmiki powiatowe składają się z delegatów miast i gmin powiatu, po 2 z każdej gminy. Miasta, mające więcej niż 25000 mieszkańców, są wyłączone na mocy tego dekretu ze składu powiatowych związków komunalnych. W gminach miejskich delegatów do sejmików powiatowych wybierają członkowie rady miejskiej i magistratu na wspólnem posiedzeniu, pod przewodnictwem burmistrza. Na członka sejmiku powiatowego

może być wybrany każdy członek odnośnego kolegium wyborczego, umiejący czytać po polsku. Wybory są tajne i odbywają się względną większością głosów.

Widzenie Foche'a.

— Postać generała Focha, naczelnego wodza wojsk koalicyjnych i szczęśliwego zwycięzcy, otacza już legenda, otaczając aureolą cudu niezwykłego powodzenie jego bronii. General Foch jest, jak wiadomo, gorliwym i gorąco wierzącym katolikiem; Jednao mu w obozie przeciwnym opinie krykała, a co, jak widzimy, nie przeszkodziło mu być najdzielniejszym z wodzów. Z tego powodu może wiara ludowa dopatruje się cudownych pierwiastków w szczęściu, jakie mu sprzyjało; a oto fakt, który opowiadają z dziejów jego kampanii, a o którym pisze franc. „Journal”:

Pewnego dnia w czasie najgroźszej ofensywy, general siedział pochylony nad mapą w swojej kwaterze, obmyślając plan jutrzejszego ataku. Było już w późno w nocy, gdy oficer ordynansowy przyszedł mu zameldować, że jakaś kobieta żąda usilnie, by się z nim mogła widzieć. General odmówił w pierwszej chwili.

— To zakonnica — rzekł wtedy oficer — która ma, jak się zdaje, jakieś ważne nowiny.

Po krótkim namyśle general kazał ją wprowadzić, cokolwiek zdumiony temi odwiedzinami, a zdumienie to wzrosło bardziej jeszcze, gdy obaczył, że wchodząca ubrana jest w habit karmelitański, wiedział bowiem, jak surową jest reguła tego zakonu i że nie wolno zakonnicom opuszczać murów klasztornych pod żadnym warunkiem.

— Jestem z klasztoru w Lisieux — rzekła Karmelitanka — który jest mocno zagrożony i może być lada chwila zburzony od granatów; przyszedłam więc prosić o ratunek.

— Tak, zapewne — odparł general, podsuwając jej krzesło — myślę właśnie o tem, jak wypaśnie jutrzejszy atak, jeśli się posuniemy naprzód, Lisieux wolne będzie od ognia pocisków, a z niem i wąż klasztor.

Zakonnica przystąpiła wówczas do stołu i wskazała palcem na mapie trzy punkta.

— Zechceś pan, panie generale, tu skierować atak, wiem z pewnych źródeł, że miejsca te są bardzo słabo obsadzone i przyjdzie wam bardzo łatwo zdobyć je.

Rzekłszy to, wyszła tak cicho, że general prawie nie spostrzegł, kiedy się to stało i został znów sam ze swemi mapami. Rada Karmelitanek atakowała mu jednak w pamięci, a rozważywszy wszystkie za i przeciw, postanowił ją wykonać, a skutek był wzrost zdumiewający. Miejsca bowiem wskazane przez zakonnice były prawie niebronione, bo Niemcy spodziewali się ataku w całkiem innym punkcie, wzięto je więc prawie bez rozlewu krwi, a armia francuska posunęła się znacznie, zostawiając daleko za sobą Lisieux i jego klasztor.

Po zawarciu już zawieszenia broni, general znalazłszy się w Lisieux przypomniał sobie owe wizyte w obozie i postanowił wrócić do klasztoru

by podziękować osobiście przełożonej; skoro jednak uzyskawszy wstęp, opowiedział jej cel swego przybycia, przełożona okazała wielkie zdumienie i upewniła go, że kroku, o którym wspomina, nie mogła zrobić żadna z zakonnych sióstr bez jej wiedzy i prawdopodobnie jest to jakieś nieporozumienie.

— A jednak — odparł general — pamiętam tak dobrze jej rysy, że mógłbym ją poznać w każdej chwili. Równocześnie wzrok jego spoczął na portrecie, zawieszonym w rozmównicy, a który przed stawiał młodą Karmelitankę w zakonnym habitcie.

— Ależ to ona! — rzekł — teraz już wiem na pewno; ona przyniosła mi te ważne wskazówki, które uratowały wasz klasztor.

— Ona? — powtórzyła przełożona z głębokiem wzruszeniem — tak jest, ona jedna mogła tego dokonać.

Poczem objaśniła wódza, że portret wyobraża zakonnicę zmarłą w młodym wieku przed dwudziestu przeszło laty, a która znana była w klasztorze pod nazwą siostrzyczki Teresy i odznaczała się nadzwyczajnymi cnotami, graniczącymi ze świętością, a do klasztoru była niezmiernie przywiązana.

— Nie pierwsza to łaska, która spada na klasztor za jej wstawieniem — rzekła do generala, który onuszczał rozmownicę głęboko zamyślony.

Ogólny przegląd polityczny.

Sprawy polskie.

NIEUDAŁY ZAMACH STANU.

W Warszawie usiłowano z soboty na niedzielę 5 stycznia urządzić zamach stanu. To znaczy usunąć przemocą obecny gabinet Moraczewskiego a w jego miejsce ustanowić rząd nowy. Podobno nawet naczelnika państwa Piłsudskiego miało zamiar usunąć przemocą obecny gabinet Moraczewskiego, a w i tak niedość zorganizowany, że się najzupełniej nie udał, a jego sprawców okrył śmiechomością. Udało się wprawdzie spiskowcom przyłapać trzech ministrów: Moraczewskiego, Wasilewskiego i Thugutta, zostali oni jednak w parę godzin po aresztowaniu uwolnieni, skoro bowiem obalamione przez spiskowców niektóre oddziały wojska wezwane do posłuszeństwa przez naczelnego szefa sztabu gen. Szeptyckiego stanęły z powrotem po stronie naczelnika Piłsudskiego i rządu, wówczas cała awantura spelzła na niczem. Należy tego rodzaju usiłowania i próby niebaczne jaknajsurowiej potępić. Nie należy wcale do zwolenników obecnego rządu w Warszawie, owszem ostro go zwalczamy. Czem innym jednak jest krytyka i walka polityczna, prowadzona jawnie i legalnie a czem innym głupio zorganizowane spiski i sprzysiężenia, których następstwem nikt nie chciałby być tylko jeszcze większe w kraju zamieszanie a może nawet i wojna domowa. Czyż nie dosyć nam jeszcze zamachów na nasze granice i naszą niepodległość ze strony Rusinów, Bolszewików i Niemców, czyż mamy się jeszcze sami między sobą w bratobójczej krwawicy wplątać? Zamach warszawski miał ten skutek, iż za-

miał usunąć obecny rząd tylko wzmacnił jego stanowisko.

PADEREWSKI W WARSZAWIE.

Mistrz Paderewski z Poznania przybył do Warszawy, gdzie go ludność stolicy Polski z niesłychanym powitaniem zapamiętała. Paderewski wjeżdżał do Warszawy jak istny tryumfator. Podjął on tam z miejsca usiłowania, aby doprowadzić wszystkie stronnictwa do porozumienia i umożliwić utworzenie rządu narodowego. Usiłowania te mistrza Paderewskiego popiera zdaje się także naczelnik Piłsudski, pomimo tego, jednak nie wydały one jak dotąd pożądanego owoców. Socjaliści tudzież grupa ministra Thugutta ani słyszeć nie chcą o porozumieniu lub o wypuszczeniu władzy ze swoich rąk. Obecny rząd niechętnie przeobrazić się w rząd prawdziwie narodowy, pragnie on pozostać rządem partyjnym i jako taki przeprowadzić wybory do sejmiku konstytucyjnego. To też o zmianie rządu rozstrzygną, jak przypuszczamy, dopiero przyszłe tygodniowe wybory.

POŁOŻENIE WE WSCHODNIEJ GALICJI.

zmieniło się Bogu Najwyższemu dzięki na lepsze. Na front wschodni nadeszły znaczniejsze oddziały polskiego wojska. Zajęte Rusinom tyły od strony Rawy Ruskiej i Żółkwi. Najbliższe okolice Lwowa są już z hajdamaków oczyszczone. Jest nadzieja, że wschodnia Galicja będzie dla Polski uratowana.

Wszystko zależy jednak od tego, jakie siły zdoła Polska w dalszym ciągu przetrzymać na swoich południowo-wschodnich kresach od strony Rumunii i Odessy, spodziewane są także wojska Koalicji, które mają się połączyć z polskimi.

BOLSZEWICY W WILNIE.

Według nadeszłych wiadomości Wilno wpadło w ręce wojsk bolszewickich. Na Litwie i Białorusi przedstawia się stan rzeczy dla nas nieomyślnie. Obecny rząd rosyjski gromadzi nad Drwiną i Dnieprem znaczne siły przeznaczone do wtargnięcia w granice Polski. Bolszewicy rosyjscy mają zamiar przez Polskę połączyć się z bolszewikami niemieckimi. Celem ich jest opanowanie całej wschodniej i środkowej Europy. Jest atoli nadzieja, że koalicja zdoła we własnym interesie temu przeszkodzić. Zaraza bolszewicka bowiem, gdyby opanowała Polskę i Niemcy przemocą się niewątpliwie także na zachód.

ARMIA GEN. HALLERA.

ma już w najbliższym czasie przybyć do Polski. Marszałek Foch wydał rozkaz, że Niemcy mają wojska polskie przepuścić przez swoje terytorium.

POZNAŃSKA NACZELNA RADA LUDOWA.

ogłosiła przyłączenie byłego zaboru pruskiego do państwa polskiego i objęła równocześnie najwyższą władzę administracyjną i wojskową pozostawiając ostatecznie uregulowanie spraw polskiej konferencji pokojowej.

KOALICYJA POLSKA.

W piątek 10 stycznia nadeszła do Warszawy depecha z Paryża, zawiedoniająca, iż koalicja

zwróciła się do naczelnej Rady ludowej w Poznaniu z wezwaniem, aby operujące tamże oddziały polskie wstrzymały się od ofenzywy przeciwko Niemcom. Depesza powyższa zapewnia imieniem koalicyi, że Polacy w najbliższym czasie otrzymają całe zaopatrzenie dla swego wojska, a więc broń, amunicję i mundury.

Jednocześnie otrzymano wiadomość, że już w bieżącym miesiącu przyjedzie do Warszawy korpus gen. Hallera, który będzie pełnił służbę w kraju, jako oddział pomocniczy koalicyi przy komendancie Piłsudskim.

Z Paryża nadeszły znowu wiadomości stwierdzające, że najwyższe koła rządowe francuskie są zadowolone z nawiązania bezpośrednich stosunków z rządem warszawskim, rząd zaś angielski polecił rządowi polskiemu naczelnikowi Piłsudskiemu, iż sprawa rozwoju Polski leży mu na sercu i uczyni wszystko możliwe, aby dopomóc do odbudowania Polski.

REWOLUCYA W BERLINIE.

W Berlinie wybuchła nowa rewolucya skierowana przeciwko obecnemu rządowi umiarkowanych socyalistów. Rewolucyą tę zorganizowała tak zwana grupa Spartakusa, która nazwę przybrała od wodza niewolników rzymskich zbuntowanych przeciw starożytniej rzeszy pospolitej rzymskiej w roku 70 przed Chrystem. Do grupy tej należą najradykałniejsi socyalisci, tak zwani komuniści, których program odpowiada wiernie programowi rosyjskich bolszewików. Zdaje się też, że do wywołania tego ruchu przyczynili się silnie agitatorzy rosyjscy, tudzież rosyjskie pieniądze. W Berlinie toczyły się krwawe walki, liczba poległych i rannych jest znaczna. Obecny rząd otrzymał jednak posiłki tak, że ruch spartakowców został już prawie zgnieciony i niema widoków powodzenia.

Jak barbarzyńcy niemieccy hul-li w Gdańsku?

Z Gdańska otrzymuje Kurjer poznański szczegóły o zaburzeniach przeciwpolskich, których widownią było to miasto dnia 17 grudnia.

Dzisiaj hakatystyczne żywioły niemieckie zwołały wielką demonstracyę pod gołem niebem, aby manifestować przeciwko zwróceniu Rzeczypospolitej polskiej Prus Królewskich, a w szczególności Gdańska. Tłum rozwydrzony udał się przed filię Banku Związku Spółek zarobkowych przy Rynku Drzewnym, wtargnął do lokalu i zażądał usunięcia w przeciągu dwu (!) minut firmy Banku, grożąc w razie przeciwnym życiu urzędników Banku i zniszczeniem wszystkiego, co popadnie w ręce. Kierownik filii, dr Jasiński, nie tracąc przytomności, zawezwał telefonem interwencyi rady żołnierzy i robotników. Ta wysłała też istotnie niebawem 12 uzbrojonych żołnierzy, którym udało się tłum rozbeztwiony skłonić do odejścia. Tak więc na razie urzędnicy uszli poniewieraniu lub może śmierci, firmę Banku jednak tłum zamazał, a urządzenia we wnętrzu zniszczył.

Największego zniszczenia dokonano w drukarni Gazety gdańskiej i fabryce torebek papierowych znanego działacza na Kaszubach, p. Czyżewskiego.

przy Ankerschmiedegasse 6. Działali tu obeznani z urządzeniami drukarni zbrocyńcy, poniszczono bowiem wszystkie maszyny drukarskie, porozkręcano śruby, zburzono urządzenie, czcionki rozrzucono na ulicy, skład papieru z 3 milionami kopert i cennymi zapasami kompletnie zniszczono. Szkody szacują z górą na 100000 marek. Nawet do mieszkania prywatnego wtargnięto i zrabowano wszystką bieliznę oraz odzież.

Te zbrodnicze wprost praktyki półurzędowe biuro Wolffa nazywa wielką manifestacyą, zbywając napady i pogromy klikowerszową wzmianką.

Potęga morska Niemiec przepadła.

W pobliżu Hawich rozegrał się wielki akt tragedyi niemieckiej: kontradmirał niemiecki von Reuter przyprowadził flotę niemiecką, składającą się z najjedenkniejszych niemieckich statków wojennych i oddał ją specyjalnej eskadrze angielskiej, która znajdowała się pod komendą admirała Dawida Beatty, a której towarzyszyło kilka okrętów francuskich i amerykańskich.

Flota niemiecka, składająca się z 9 olbrzymich pancerników, 5 dużych krążowników, 7 lżejszych i 49 „destroyers“, czyli kontrtorpedowców. Prócz tego przybyło do Hawich tego samego dnia (21 listopada) 20 niemieckich łodzi podwodnych. Ogólna liczba łodzi podwodnych, które Niemcy dotychczas wydały Anglii, wynosi 114.

Potęga morska Niemiec należy do przeszłości. Zostaje im 10 pancerników, 21 krążowników i pewna liczba kontrtorpedowców.

Uroczystość oddania floty wywarła na tych, co byli jej świadkami, wielkie wrażenie. Po mglistym ranku, dzień nastąpił jasny i piękny. Morze było spokojne. Flota wojenna angielska wypłynęła z Hawich na spotkanie o godzinie 2 w nocy. O godzinie 9 z rana otrzymano depeszę iskrową z krążownika angielskiego „Cardiff“, który eskortował flotę niemiecką; że okręty się zbliżają. Jakoteż niebawem ujrzano i sam „Cardiff“, nad nim angielski balon na wzniesiu. Tuż za nim płynął olbrzymi pancernik niemiecki „Friedrich der Grosse“, dźwigający na swym pokładzie admirała von Reutera. Dalej płynęły inne statki niemieckie. — „Seydlitz, Derflinger; Hindenburg; Von der Tann, Moltke, i długi szereg innych“. Załogi niemieckie otrzymały rozkaz umieszczenia wszystkich armat na tyłach pomostów. Półtrzęcia godzinny trwała jedyna w historii defilada. Admirał Beatty zabronił swoim załogom jakichkolwiek demonstracyi. Cały akt przeszedł w niesłychanym milczeniu — powrem na pokładach niemieckich, radośnym — na okrętach angielskich.

O zachodzie słońca ściągnięto z mostów flagi niemieckie — raz na zawsze! Zarówno, oficerom jak marynarzom angielskim zakazano komunikować się z załogą niemiecką. Ta ostatnia została natychmiast odstawiona na okręt transportowy, który wkrótce potem odpłynął z powrotem do Niemiec.

Na wybrzeżach zgromadziły się liczne tłumy. Przez lunety i lornetki przyglądano się temu ostatecznemu tryumfowi Wielkobrytańskiej potęgi morskiej.

Tęskno mi Panie.

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Wodnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba,
Tęskno mi, Panie.

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie.
Bo wszystkim służą...
Tęskno mi, Panie.

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„Bądź pochwalony!”
Tęskno mi, Panie!

Cyprian Norwid.

Ślub pierwszych chrześcijan.

Odkryte niedawno napisy i malowidła w katakumbach rzymskich odtwarzają w sposób nader interesujący obrządek ślubny przy zawieraniu małżeństw pierwszych chrześcijan. Obrządek był następujący: nowożeńcy stawali przed ołtarzem i podawszy sobie prawe ręce, wysłuchali najpierw mszy; a następnie otrzymywali błogosławieństwo z rąk kapłana. Następnie kapłan kładł na narzeczoną czerwoną zasłonę (rytuał przekazany od rzymian), poczem nowożeńcy udawali się do domu pana młodego, gdzie odbywało się przyjęcie. Sceny z tego są wiernie odtworzone na malowidłach ściennych, znajdujących się w katakumbach, a jeden ze współczesnych anonimowych kronikarzy pisze do tego następujące objaśnienie:

„Naręczona jest przybrany odświętnie, naręczona ubrana w suknie złotawo-żółta z purpurową zasłoną na twarzy. W rękę trzyma rozwiniętą umowę ślubną, gotową do podpisu, aby tym sposobem ziemskiemu i boskiemu prawu zadość się stało. Naręczony stoi w pogotowiu, aby jej wręczyć „znaleź małżeński”.

Ten „znak” jest pierścieniem, o ile możności jaknajkosztowniejszym i pięknie cyzelowanym, ze znakiem krzyża i cytatami nabożnymi z pisma.

Uczta kończyła uroczystość.

Z tego widzimy, że katolicki obrządek ślubny pozostał z niewielkimi zmianami, najwierniej zachowanym według pierwotnego ceremoniału.

Lepiej jeść ziemniaki w Polsce niż słońcę u Niemców.

Jeden z dzienników niemieckich wydanych w Berlinie pisze co następuje:

We wszystkich ulicach miast górno-ślaskich widnieją czerwone w języku polskim i niemieckim wydrukowane afisze, wzywające górników do podjęcia pracy. Choć strajkujący wysunęli żądania wyłącznie materialne, nie ulega kwestyi, iż chodzi im o cele polityczne, wielkopolskie. Śwadczy o tem najlepiej przebieg jednego z zebrań. Oto gdy mówca socjalno-demokratyczny zalecał powrót do pracy, wystąpił na podium pracujący już 30 lat w gór-

palni górnik polski, który z rodziną zarabia 1200 marek miesięcznie, i zawołał:

„Bracia! To, co powiedział nasz przedmówca może być rzeczą bardzo piękną i słuszną. Jednak teraz wreszcie nadszedł czas, w którym spełnia się sen, jaki śnimy od 600 lat. to jest zjednoczenie wszystkich Polaków. I powiedzcie bracia, czy wolicie jeść słońcę pod panowaniem niemieckim, czy też kartofle pod panowaniem polskiem?”

Skutek tych słów był momentalny. Zgromadzeni — w większości Polacy — którzy dopiero oklaskiwali wniosek żądający przerwania strajku, wybuchli okrzykiem: „Niech żyje Polska! Niech żyje strajk!”

Tyle Dziennik niemiecki. Przytasczając powyższe słowa polskiego górnika, zaznaczamy, iż raczej pod panowaniem niemieckim czekają górników, kartofle, a w Polsce słońca, bo Niemcy wojnę przegrały, a Polska ją wygrała.

Posiew Sienkiewicza.

Na pobojuwisku — tuż pod bramami Przemyśla, ugodzony ukraińskim granatem, umiera młodziuchny żołnierz polski, uczeń zasańskiego gimnazjum. Jeden z dwóch poległych Kędzierskich. Czując, że zbliża się doń śmierć i zimne swe dłonie kładzie na jego głowę, prosi, by żołnierze-koledzy odmówili litanię do N. Maryi Panny.

Na śniegowej pościeli leży dziecko tej ziemi polskiej, której życiem swem, krwią serdeczną broniło; już blizkie skonaniam — kapłana zawezwało nie można, bo już nie czas, bo skon blizki. I konającego koledzy tej samej ziemi dzieci, odmawiają litanię do Niepokalanej Matki. I płyną ku niebu wołania litanii wymawiane dziecięcemi ustami, ustami bohaterów, którzy porzucili szkodną ławę, by bronić Ojczyzny.

Na pobojuwisku Kędzierski oddał swą piękną duszę w ręce Boże — bodaj — czy nie przy wołaniu: „Królowo Anielska módl się za nami!”

W cudnym obrazie Sienkiewicza, Podbiptę ginąc za Zbaraż, a teusamcem za Ojczyznę, przesywany strzałami Tatarów, odmawia litanię do Matki Niepokalanej; „Nawpół już z jękiem powiedział pan Longinus: „Królowo Anielska!” i to były jego ostatnie słowa na ziemi. Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją, jako perłę jasną u nóg Królowej Anielskiej.”

Czyż ten młodziuchny rycerz polski, ten młody Kędzierski, gdy nie mógł sam odmówić wezwał litanii do Bożej Matki i o te błagania prosił kolegów-żołnierzy, czyż nie wychowany w szkole Sienkiewicza, nawołującego z każdej karty, by żołnierz polski zawsze był sługą Maryi?!

Drugi Kędzierski umarł w szpitalu wojskowym z powodu ran, odniesionych w tej samej walce w obronie Przemyśla. Przed śmiercią zaopatrzony na drogę wieczności, prosił otaczających, aby rodzicom, nie wiedzącym dotychczas nic o losie synów, powiedzieli, że umiera pojednany z Panem Bogiem.

Ks. Dr Momidłowski.

Rozmaitości.

| Data | Dzień | Rzymsko-kat. |
|------|-----------|--------------------------------|
| 19 | Niedziela | 2 po Objaw. Najświęt. Rodziny |
| 20 | Poniedz. | Fabiana i Sebastyana |
| 21 | Wtorek | Agnieszki panny i męczenniczki |
| 22 | Środa | Wincentego, Anast. |
| 23 | Czwartek | Zaślubiny Najśw. Maryi Panny |
| 24 | Piątek | Tymoteusza, Feliksa |
| 25 | Sobota | Nawrócenie św. Pawła |

W niedzielę dn. 19 stycznia wschód słońca o godzinie 7 min. 52. zachód o godz. 4 min. 34. Ostatnia kwadra d. 24 o godz. 5 min. 22 rano.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW I PRENUMERATORÓW. Prosimy wszystkich, którzy nam jeszcze zapłaty za gazetę nie nadesłali, aby to uczynili jak najrychlej. **Obecnie prenumerata naszego pisma wynosi rocznie 15 kor., półrocznie 7 kor. 50 h., kwartalnie 3 kor. 75 hal. Cena pojedynczego numeru 30 halerzy.** O nadesłaniu prenumeraty prosimy bardzo gorąco Szanownych Czytelników! Dziś wydawnictwo gazety kosztuje bardzo wiele, bo szalenie drogi jest papier, drogo opłaca się robotników, poszła w górę i opłata poczty. Jeżeli tedy otrzymujemy prenumeratę z góry, w swoim czasie, ułatwia to nam bardzo wydawanie pisma, bo wiemy jak mamy uregulować nakład, a w swoim czasie możemy się zaopatrzyć w potrzebny materiał drukarski, o który dziś również trudno. To też zmuszeni jesteśmy zapowiedzieć, **że pismo nasze musimy wstrzymać tym wszystkim, którzy nam prenumeraty nie nadesłali.**

BEZROBOCIE W DRUKARNIACH KRAKOWSKICH. Numer poprzedni naszego pisma nie wyszedł z powodu strajku zecerów, który trwał cały tydzień. Szło im zaś o podwyższenie zarobku. Bezrobocie skończyło się w ubiegłą niedzielę zgodą, zawartą z właścicielami drukarni a pismo nasze wychodzi nadal. W obecnym numerze uwzględniamy wszystkie wiadomości z poprzedniego tygodnia tak, że Szanowni Czytelnicy poinformowani będą o zaszytych wypadkach w świecie.

W SPRAWIE „KALENDARZA PRAWDY“ NA ROK 1919. Zawiadamiamy, że kalendarz nasz drukowaliśmy w Bytomiu, na Górnym Śląsku, gdyż tam dostaliśmy papieru, którego tu w żaden sposób dostać nie mogliśmy. Kalendarz został wydrukowany i do nas wysłany, tymczasem Niemcy zamknęli granicę i wysyłka kalendarza została wstrzymana w drodze. Spodziewamy się jednakowoż, że kalendarze nadejdą wnet, o czem powiadomimy.

KALENDARZ MIESIĘCZNY wyszedł już, kosztuje 1 kor. Jest to kalendarz z 12 kart złożony, bardzo praktyczny. Przy zamówieniu należy przesać pieniądze pod adresem „PRAWDA“ w Krakowie.

SZPIEDZY RUSCY NA LINII LWÓW — KRAKÓW. Jednym z środków walki ukraińskich oddziałów jest szeroko rozgalezione szpiegostwo. Na linii kolejowej Lwów — Kraków, zwłaszcza na przestrzeni ze Lwowa do Przemyśla, znajdując się zawsze w każdym pociągu kilka osób, które jadą „w służbę“ i mają zadanie

przysłuchiwać się łączącym rozinowom. Władze nasze co chwila kogoś aresztują, pociągom towarzyszy żandarmeria i połowa, nie zmniejsza to jednak ciekawości ukraińskich szpiegów.

Niedawno — jak donosi „Gazeta Lwowska“ — aresztowano szpiega ukraińskiego wśród następujących okoliczności: W walkach na pewnym odcinku dostał się do niewoli podchorąży ukr. Leszczyszak, który następnie został odesłany do obozu jeńców na zachód. Leszczyszak zdołał wkrótce zbiedz i na podstawie fałszywych dokumentów zaciągnął się do wojska polskiego, do pewnego batalionu strzelców i znów na podstawie oszukańczych manipulacji, otrzymał urlop do wioski Piłkulec, oddalonej o 3 km. od Przemyśla. Podchorąży, który był zwyczajnym szpiegiem, rozpoczął swą działalność, udał się do Chyrowa, miał zaś tyle czelności, że nosił w plecaku mundur ukraińskiego strzelca i mapy z wytyczonymi pozycjami wojsk polskich.

JĘNCY UKRAIŃSCY internowani w Krakowie, przydzieleni zostali do zakładu czyszczenia miasta. Codziennie też wielkie partie jeńców, padłszy zorem żołnierzy polskich, usuwają błoto z ulic miasta.

SKONFISKOWANIE DÓBR FRYDERYKA. „Dziennik Cieszyński“ donosi: W dniu 30 grudnia radca L. Patrym mianowany przez ministerstwo rolnictwa w Warszawie zarządcą państwowym dóbr korony arcyksiążęcej w Cieszynie, objął ten zarząd. Do pomocy dodany mu został jako znawca leśnictwa p. Jan Karaś, lustrator dóbr i domeni państwowych przy dyrekcji we Lwowie. Przy objęciu był ze strony Rady Narodowej dr Jan Michejda i przewodniczący komisji skarbowej p. Antoni Pawlita. Ze strony komory dyr. Payer, syndyk dr Bukowski radca leśnictwa Nikodem, sekretarz Pager, inspektor ekonomii Janikowitz.

AEROPLANEM DO BIEGUNA PÓLNOCNego. — Niejednokrotnie już czyniono starania celem dostania się drogą powietrzną do bieguna północnego, zawsze jednak jak dotychczas — bez konkretniejszych wyników. Obecne postępy w dziedzinie awiaryki nakłoniły amerykański aeroklub do podjęcia tych starań na nowo, a wynikiem tego jest zdecydowany stanowczo już projekt wysłania na biegun północny znanego lotnika amerykańskiego, kapitana Bartetta, w specjalnie na ten cel zbudować się mającym aeroplanie. Termin wyjazdu oznaczono na koniec czerwca 1919 z najbardziej wysuniętej na północ kończyny Grenlandyi, odległej od bieguna zaledwie o 800 km. w linii powietrznej. Licząc więc, że aeroplan odbyć może w godzinie 150 km., przyjąc można czas trwania całej podróży powietrznej, tam i z powrotem na 12 do 15 godzin. Naturalnie, że nie pozostanie wtedy weale czasu na czytanie pomiarów, i zdjęć fotograficznych na biegunie, w każdym jednak razie osiągnięty zostanie główny cel wyprawy, to jest pobieżne — rozumie się chwilowo tylko — poznanie tej nieznaney dotychczas części globu ziemskiego.

Powodzenie wyprawy, wobec tych warunków zdaje się być zapewnione, zwłaszcza, że kierownik jej, kapitan Bartett daje swą osobą pełną gwarancję dodatniego wyniku. Jest on jednym z najwytrawniejszych amerykańskich lotników, a swego czasu brał udział w wyprawie Peary'ego jako jego towarzysz. Ponadto posiada odpowiednią wiedzę i doświadczenie, oraz zna okolice podbiegunowe z kilkakrotnie poprzednio odbywanych wypraw arktycznych.

Chłopi pójdą zkosami na bolszewików. Dowiadujemy się, że w katolskich wsiach są tłumne wiece włościańskie, na których zapadają jednobrzniące rezolucje,

oświadczające, że na wypadek zaburzeń bolszewickich w miastach chłopi wyruszą ze swoich wsi z kosami na uśmierzenie miast.

SIEWNIKI rządowe szerokorzułne, kombinowane, Rozsiewacze do nawozów, Siewniki do konicyzny.

LOKOMOBILE parowe nowe i używane pierwszorzędne fabrykaty, Motory ropne i benzynowe, Młocarnie, Pługi motorowe, Frasy do słomy ręczne i parowe, **BUKOWNIKI** do konicyzny. **MŁOCARNIE** ręczne, kieratowe i parowe, Sieczkarnie.

MŁYNIKI DO CZYSZCZENIA ZBOŻA, Tryery, Sortowniki i Płuczki do ziemniaków.

MŁYNIKI DO MIELENIA KOSCI, Młynki do zboża, Parniki do karmy. **SIECZKARKI** do karmy dla drobiu, Wierderka, Wagi dziesiętne i inne **MŁYNY GOSPODARSKIE** z kamieniami naturalnymi lub szmirglowymi, Srutowniki ręczne i kieratowe. Wrzeciona do młynków, Transmisye i Koła pasowe, Łożyska, Stojaki, Przyrządy do podnoszenia kamieni młyńskich.

WIROWKI do mleka oryginalne szwedzkie, **MACZYNIA MLECZARSKIE** i **STERYLIZATOR** do mleka.

CHOMATA na woły. Łańcuchy, Lejce, Pestronki, Zgrzebla, Latarcie, Bicie i Biczyska, Naszelniki, Płachty nieprzemakalne.

ROZPRYSKIWACZE do bielienia i dezynfekcyi, Beczkowozy kloaczne, Rządowe rozdzielacze gnojówki.

KOWADŁA, Kuźnie polowe, Pilniki, Klucze francuskie, Papier szmirglowy, Żelazo sztabowe, Blacha różnej grubości, Stal na lemieszce.

ŁOPATY do ziemi i Dreniarki, Siekiery, Szufle, Kilofy, Motyki, Grable żelazne, Widły.

GWOŹDZIE, Śruby wszelkiego rodzaju, Zamki do drzwi, Kłódki, Drut kolczasty, Siatki, Żelazo do betonu, Karbolineum i sztuczny pokost.

POLECA DO NATYCHMIASTOWEJ DOSTAWY:

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

Syna mojego, Antoniego Krawczyka, byłego żołnierza 13 pp. postrzelono śmiertelnie 6 listop. 1918 w Łapanowie pow. Bochnia. Świadków proszę o podanie swoich adresów Drowi Zygmuntovi Mandłowi, adwokatowi, Kraków, Rynek gł. 22, Matka Anna Krawczyk, Koniec wielkie.

Kantyczki z nutami w objętości 50 stron zawierające 196 kolend kościelnych oraz 70 pasteralek i kolend domowych
Cena egzem. opraw. wraz przesyłką 8 Kor.
Do nabycia w Adm. „Prawdy” Kraków, Stolarska 6.

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie **Wasze Kółko** rolnicze
Waszą kasę Raifeisena **powinniście** mieć
Waszą Asekurację a tą jest

„WISŁA”

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we LWOWIE
przez czas wojny w NOWYM SĄCZU

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły” a niema agencji niechaj **INWALIDA WOJENOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY” a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Mimo szalonej drożyzny

Zegarzek nikłowy płaski Roskopf z mechanicznym kor. 85—, tensesm na kamienie kor. 45—. Gre Roskopf poświęcone kryty pięknie grawerowane kor. 80—. Nikłowy lub stalowy płaski cylinder Rem. z sekundnikiem kor. 85—, tensesm z werkiem ankerowym na kamienie kor. 120—.



Stalowy damski na rękę z kamieniami kor. 70—. Srebrny kryty męsk W. Roskopf Pat K 250—. Srebrny damski kryty na kamienie K 150—
 Budzik w pięknych drewnianych szafkach po kor. 60—. Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 50—. Srebrne łańc. męskie od kor. 18— i wyżej, amerykańskie duble z gwiaz. kor. 80 40, 50—.
 Budzik okrągły z jednym dzwoneczkiem kor. 35—, z dwoma kor. 40—.
 Brzytwy po kor. 5, 7, 10 i 12—. Maszynki do włosów kor. 25—.
 Maszynki do samogolenia po kor. 15 do 20—. Pas do brzytwy kor. 450, kamień kor. 450.
 Harmonie ręczne w różnych gatunkach kor. 50, 60, 70, 90 do 150—.
 Skrzynce ze smyczkami po kor. 50, 60, 70 do 150—.
 Futerały do skrzypiec kor. 30, 40 do 50—.
 Strąby akordeonowe po kor. 15 do 20—, Usine harmonijki po kor. 4, 6 do 12—.

Papieraluki od kor. 5 do 18—, Biernoty na 1 kl. kor. 40—, 8 kłap kor. 50—, 10 kłap kor. 60—. Dyamenty do rżnięcia szkła K 10 do 40

Wysyłka za pobraniem pocztowym. — Do pola za poprzedzeniem nadaniem kwoty. — Towar nieodpowiedni wymienia się lub auraca pieniędze. — Ryjako wyklucz.

Dom eksportowy Kraków, Szewska 13/17.

Cenniki zegarów, historyj i przyb. zegar. 6000 i 6000.



Niezbędne w każdym domu.

6 par zelówek całych gumowych męskich i damskich 42-50 k. 6 par zelówek z kilku kawałków skóry podszwowej 21— k. 10 par ochraniaczy skórzanych do obuwia 25— k. 1 sztyło wszystko szyjące z nitami i igłami kor. 4-80, 5 sztuk kor. 21-50, 1 tuzin pasty do obuwia kor. 10—, 14—, 18—. 10 paczek farby do materij pierwszej jakości kor. 5—, Brzytwy i maszynki do golenia od kor. 7— do 20—. Maszynki do strzyżenia włosów kor. 25— do 29—. Młynki do mielenia zboża na mąkę kor. 110—. Mydła toaletowe, woda kolońska po kor. 4—. Przedzę, kołki, odpadki skór wysyła odwrotnie po otrzymaniu pieńędzy najpóźd przekazem (za zaliczką poczta nie przyjmuje) za doliczeniem porta

J. BERBEKA Podgórze Traugutta 6.

KAZDA PANI
 niechaj pilnie czyta moje nader interesujące wskazówki o nowoczesnym pielegnowaniu biustu.
 Wypróbowane rady w braku bójności!
 Proszę zwrócić się z zamówieniem do
IDY KRAUSE PRSZBURG.
 (Wiedeń) Schenbrunnstr. 2. tel. 67.
 Zupelnie bez kosztów!



Swoich Przyjaciół

lub siekle posad przez granolozną ocenę piama, jest rzeczą nietylko wysoce interesującą, lecz także bardzo ważną dla chcących wstąpić w związki małżeńskie, kupców i t. d. Z nadesłanych listów kreśliły na podstawie ściśle naukowe; szczególowo dodatnie i ujemne rysy charakteru. Za nadesłaniem 6 Kor. wysyła listownie Naukowy Instytut Grafologii, płozny, Kraków, P. Skrytka pocztowa L. 155.

Organista

kawaler, lat 30 poszukuje posady. — Zgłoszenia do Adm. „Prawdy“ ul. Stolarska 1. 6.

Ważne dla każdego!

- 1) Zastępstwo poważnej firmy oraz skład komisowy na całą Galicyę zachodnią do oddania,
- 2) Kupię większy handel korzenny, delikatesów, połączony z pokojem do sniadań,
- 3) Kupię kamieniczkę, w której otworzyć można większy handel — może być też prowincya.
- 4) Kawiarnię lub restauracyę ewent. stacyę większą kolejową kupię lub wezmę w dzierżawę.

!!! Wszystkie zgłoszenia pod: !!!
 Fach pocztowy Nr. 134, Kraków

Poważny uboczny zarobek!

może mieć każdy, kto zechce zbierać wyprane i wyprasowane kołnierze celem przesyłania tychże do Zakładów impregnacyjnego „GLORIA“

4 KOŁNIERZE NA ROK

wystarczą każdemu, kto najnowszym sposobem impregnuje kołnierze w Zakładzie „GLORIA“ po bardzo niskich cenach:
 kołnierz stojący K 2 00
 kołnierz wykładany K 2 50
 manszety K 3 00
 półkoszulak K 3 00

Kołnierze tym sposobem utrwalone, trzy mają 6—10 razy dłużej, jak zwykle prane i nie niszczą się.

W każdym mieście i miasteczku może Zakład przyjąć jednego tylko zastępcę, który otrzyma 10 procent z nadesłanej należności.

Termin zgłoszeń upływa z dn. 31 stycznia br.
ZAKŁAD IMPREGNACYJNY „GLORIA“
 Kraków, ul. św. Jana Nr. 16
 Wejście przez Sklep „Przemysłu wiejskiego“

Wozy gospodarskie,

Ule słowiańskie,
 Brona drewniane,
 Sieczkarnie, Kieraty i t. d.
 wyrabia
 Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Podpisujcie polską pożyczkę wojenną.

Nowo postawione budynki najkorzystniej i najtaniej

bezpieczna

„WISŁA“

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza“ spółka z ogran. por. Odpowiedzialny redaktor: Karol Zwoliński. Z drukarni „Prawdy Kat. Spółki Wydawniczej w Krakowie, ul. Stolarska 6., pod zarządem St. Zbika.

Uprasza się o rozszerzenie niniejszej odezwy

Ludu polski!

Nadchodzi obecnie jeden z najdonioślejszych okresów naszych dziejów.

Wśród strasznej wojennej zawieruchy, jakiej nieznaly dotąd dzieje świata, Ojczyzna nasza pogrążona 150 lat w ciężkiej niewoli — zmartwychwstaje!

Milosierdzie Boskie spłyęło na kraj nasz i z morza niedoli z całych jezior, krwi z milionów ofiar osobistych, z płaczu niewiast, matek i z nędzy dziatek wznosi się tęcza Miłosierdzia Bożego, zwiastun pokoju ogólnego i zwiastun naszego odrodzenia!

Ody serca nasze zalewa wdzięczność, gdy wzrok rozjaśniony podnosi się w górę, a z ust się wydobywa modlitwa dziękczynna — jedno wielkie pytanie ciśnie się na usta każdego Polaka: Komu zawdzięczamy ten cud, że my najbezbrońniejsi w tej strasznej wojnie, że właśnie my rozbici na trzy części, zaprzężeni w obcą służbę, zmuszeni wnieść broń i na własnych braci, służących w trzech zaborach, że my, najwięcej zniszczeni i uciśnieni ze Słowian, uzyskujemy największy i bezcenny dar, jaki naród uzyskać może, to jest wolność.

Komu zawdzięczamy ten cud Bracia Kochani? **Otóż niewątpliwie Matce Boskiej Częstochowskiej Królowej Korony Polskiej!** Jej w pierwszym rządzie należy się nasza wdzięczność! Wszak najlepsi przodkowie nasi, widząc, że za winy nasze upadamy i popadamy za karę w niewolę, widząc, że starsi bracia nasi tracą siły i nie umieją nas więcej ratować, a bracia młodszy nie mają jeszcze sił wyrobionych, aby sprostać wrogom godzącym na naszą Ojczyznę — oddali ją w opiekę Matce Najświętszej,

mianując Ją Królową Korony Polskiej! Zaiste do brze uczynili ci przodkowie, niech im za to winy będą odpuszczone i zmasane, bo żaden kraj dotąd nie miał tak wiekiej i tak dostojnej Władczyni jak właśnie Polska! Do Niej też, do tej Królowej naszej, która ra sobie stolicę obrała w Częstochowie i która już raz kraj nasz od zalewu wrogów uratowała — do Niej odnosiliśmy się w ciężkiej niedoli naszej! Do stóp Jej składały wszystkie nasze stany błagalne prośby o przebaczenie i zmartwychwstanie Ojczyzny, o przywrócenie wolności! Sto pięćdziesiąt lat składał naród ofiary do stóp Najświętszej Królowej naszej, której obraz jest w każdym polskim pałacu w każdym naszym dworze, w każdym mieszkaniu w miastach i w każdej chacie na wsi. To jest wymowny dowód, żeśmy Królowej naszej wszyscy wiek nie służyli, że od pałacu do chaty jedna była myśl, jedna służba i jedna prośba: o przebaczenie i o wolność!

I wobec Boga Najwyższego była nam Orędowniczką wymowną Królowa nasza! Ona i Jej Dzieciątko Najświętsze zbierały nasze łzy, nasze ofiary złowrogich rządów, pomordowane za pragnienie wolności w twierdzeniach, w więzieniach, w kopaniach, na mroźnych stepach Sybiru! Ona znała nasze udrczenie i niedolę, nasze uciśnienie ogólne i nędzę. Ona znała twardą pracę i wierność wiejskiego ludu, jego straszną emigrację, jego krwawą ofiary, aby odkupić zarobionym na obczyźnie grzeszem zagony ojczyste, spłacić długi i oczyścić zagrożoną ojcowiznę. Ona widziała nędzę naszej młodości żyjącej się o głódzie i chłódzie i Jej wysiłek, aby

w pierwszym zaranku młodość zarabłać dla wsparcia ubogich matek i redzefstwa. Ona widziała zbroźną pracę naszego ofiarnego i wytrwałego, a takż zacnego nauczycielstwa. Ona radośnie witała odrodzenie płynące z naszych szkół średnich i wyższych. Ona błogosławiła pracę ofiarnego młeszczaństwa pracę naszego robotnika tak cenionego wszędzie za zdolności, wierność i etykę swoistą, a pedzonego jeszcze setkami tysięcy w czasie tej okropnej wojny na pracę przymusową i ciężką poniewierkę. Łaskę widoczną u Niej znalazła praca kapłanów naszych, przeważnie synów ludu wiejskiego i licznych klasztorów żeńskich, tak zasłużonych w sprawie wychowania dzieci i opieki nad ubogimi i chorymi. Królowa nasza wreszcie przejęła naszą niewypowiedzianą niedolę w czasie obecnej wojny miliony ofiar powłodła przed tron Pana Zastępów. Ona wspierała Legiony nasze, a dawniej powstańców, zamykała umierającym oczy, koiła rany, dawała przez sługi swe tysiące i tysiące pomocy. Ona wreszcie zebrała łzy pozostałych i bezimierne uciśnienie kraju naszego i rzuciła to wszystko na wagę Sprawiedliwości. I przeważyla szala cierpień naszych i Pan Miłosierny postanowił dać ulgę, pomoc i nagrodę. **Pan Wszchemocny postanowił przebaczyć i dać znowu wolność!**

Królowa nasza zaświadczyła, żeśmy na wolność zasłużyli i oto nadchodzi ona — ten dar największy, jakiego bez błogosławieństwa Bożego nie mogą zdobyć nierz ani utrzymać nawet największe moce świeckie

Bracia Polacy! Ważną jest chwila obecna, bo w Miłosierdziu Swem uczynił Bóg cud, albowiem rozgromił nieprzyjacioly narodu naszego i uwolnił nas ze srogiego jarzma i to tak prędko i nagle, że żaden z nas żaden z ludów uciśnionych nie mógł przed kilkoma miesiącami jeszcze nawet marzyć o rozmiarach tego, co nam w udziale przypadnie. Wolność nasza, zjednoczenie całej rozszarpanej Ojczyzny nastąpiło rychło ponad naszą możność i oczekiwanie, cud to więc, za który niech Bóg będzie uwielbiony.

Ludu Polski! Oto Królowa nasza wysłuchiła nasze modły, i błagalne, od przeszło stu lat wznoszone modlitwy i usłyszała, że znowu sami możemy objąć rządę swą Ojczyzny, i że uzyskawszy wolność, wybierzemy rząd własny

tak, jak go mają inne wolne narody i kraje. Chwila ta winna być przez nas z wdzięcznością uczczona.

Przedewszystkiem okażmy się godni tej niezmiiernej łaski, jaką Bóg nam zsyła. **Najlepiej godnymi okażemy się, gdy będziemy bezwzględnie solidarni i nie damy się nikomu ponownie poróżnić i rozbić.** W tem jest najwyższy probierz naszej dojrzałości politycznej. W tem powinniśmy naśladować więcej od nas wyrobionych i dojrzałych, a być wzorem słabszym od nas i mniej doświadczonym. Niech Bóg broni, aby wrogowie nasi zastali nas rozbitych i niesfornych, waśniących się i dających się namówić do walk bratobójczych, które są dowodem jeszcze zwierzęcej dzikości instyunktów i cechą narodów nie należących do cywilizowanych, lub cechą narodów ujarzmionych i zmuszonych do podobnych walk, przez złe i przewrotne rządy. **Lecz czujności nam potrzeba w tej wielkiej chwili, albowiem, kiedy niebiosa się otwierają, aby zesłać na ludzi łaski, wtedy i piekła otwierają swe wrota, aby wrogi narodu zastały niezgodę i zawiść, aby siały nienawiść i aby wyzyskać wszelkie słabości ludzkie.**

Te wrogi poznamy łatwo, bo one będą szukać osobistego wyniesienia choćby kosztem ofiar ludzkich, one będą doradzać grabieży cudzego mienia, one namawiać będą nieświadomione warstwy narodu do szukania zemsty, do rzużenia się na własnych braci, jak n. p. w Rosyi, gdzie kara Boża dotknęła rząd i złą biurokracyę i gdzie obecnie morduje się niewinną inteligencyę miast za to tylko, że jest nią, a czerni zbrodniczej, kierowanej równie zbrodniczymi rękami dozwala się rabować cudze mienie w myśl rzekomego wykonania zasad socyalnych, które się nigdy ostać nie mogą, gdyż na nich żaden porządek spoleczny ani się oprzeć, ani rozwijać nie może.

Otóż niezmiernie uroczysta chwila naszych dziełów wymaga czujności i współdziałania wszystkich warstw narodu. Bez czci byłby ten, ktoby miał szcuć wieś na miasto, lub odwrotnie i ten ktoby rękę spracowanego robotnika uzbierał w nóż, aby nim ranić braci i sięgać p cudze dobro. Odwrotne też zaś nie powinno mieć miejsca, aby producenci i kupcy wyzyskiwali ubogich i korzystali z szalejącej drożyzny, gdyż to nie może nikomu przynieść błogosławieństwa Bożego. U nas tego być nie może i być nie powinno. Niech warstwy posiadające i pro-

Wskazujące oraz Kupcy zorganizują pomoc dla warstw Konsumentów i niech utrzymują untańkowane ceny, to jest obecnie ich święty i najważniejszy obowiązek!

Wszystkie warstwy narodu naszego mają zasługę w wyjednanu łaski Bożej, jaka na nas spływa i błada, temu kto by splamił tę dziejową chwilę, kto by powążył się splugawić największy dar, jaki naród uzyskał po długich latach strasznej męki i cierpień. Dzieńtwe przekleństwo ściągnie na siebie i na swą rodzinę, kto by, do cierpień i męki przebytej chciał dołożyć nowe i to z rąk własnych braci lub pobratymców. Niewątpliwą zgubę dla siebie i rodu swego zgotuje każdy za taki czyn który podjęty przez szersze warstwy rzuciłby znów przekleństwo Boże na kraj i naród nasz poszedłby znowu na długie lata w ciężką niewolę, a na dzieci nasze spadłaby znówu niedola długich lat nędzy, poniewierki i służby na obczyźnie.

Ludu Polski! Dzwon Wawelski bije! Dźwięki tego rozlegają się po całym kraju! Dźwięki te zwiastują ci wyzwolenie i nowe życie w wolnej ojczyźnie! Uczcijmy tę chwilę! Matko—Polko z dziećmi swemi codzieli znów jedno Zdrowaś Marya i jak kraj długi i szeroki niech to Pozdrowienie Anielskie na cześć Matki Częstochowskiej, Królowej naszej, pod której obronę zawsze uciekaliśmy się i którą błagalnie prosiliśmy, aby nas nie opuszczała, będzie symbolem naszej jedności i solidarności i zrozumienia tej wzniosłej dziejowej chwili.

Nie dajmy się zastraszyć i zawstydić wrogom naszym, którzy gotowi drwić i z wiary naszej tej najdroższej skarbnicy, wiedzą oni bowiem dobrze, co to za narodowy skarb i jaka w tem nasza siła, dlatego też chętnie w wiare naszą godzą.

Czyż przebieg obecnej wojny nie wykazał potrzeby i mocy wiary a słabości tych, którzy od niej odstąpili świadomie lub nieświadomie, ośnieni potęgą świecką? Czyż kraj nasz nie jest wynownym dowodem, że nie potęga świecka góruje nad moralną, lecz przeciwnie?

Ludu Polski! Bierz przykład z tego, jak usilnie Żydzi wyznają swą wiarę i jak sumiennie wykonują jej przepisy, nie dbając o to, co ludzie płytki i złośliwi na to mówią. Czemużbyśmy mieli być wrażliwi na podobne napaści i zaczepki? Żydzi wiedzą dobrze, że wiara ich chroni od zguby i utrzymuje

w solidarności, mimo rozprószenia. Czemużbyśmy mieli lekceważyć naszą wiarę tę główną siłę i wartość każdego narodu?

Polski największą wartością była i będzie wiara, a szczególnie służba dla Królowej Korony Polskiej. Pamiętaj Ludu Polski, że tyle naszej Ojczyzny, ile wiary, bez niej zginie Ojczyzna nasza tak jak przez nią się ostała i obecnie zmartwychwstaje. Ty Ludu Polski coś wierzył i cierpiał dla wiary, Tyś swą wiarą odbudował Ojczyznę naszą, Tyś w cierpieniach swych szedł drogą prawą i Bożem prawem wskazaną czego niejednokrotnie nie umie i niewierzący uczoney i mocarz świata. Nie daj więc Ludu Polski wytracić z serc swych tego największego skarbu narodowego, to jest wiary. Tu także oczekuj hartownie największych napaści, bo wrogowie wiedzą, że jak cię wiary pozbawią, to cię łatwo zniszczą i oprzeć się nie będziesz mógł.

Nie można umarłych wezwać, aby ci w oczy powiedzeli, że wiara jest prawdą, bo głównym zadaniem i zasługą człowieka jest poznać samemu wiarę za życia, ale pamiętaj Ludu Polski, że miliony twych zmarłych braci oczekuje, abyś twardo stał przy wierze, bo w tem i twoje i ich zbawienie i odkupienie.

Patrz bacznie Bracie, jak po wojnie najprędniejsze narody wrócą same do swej wiary i życie będą gorliwie wedle jej przepisów. bo wartość jej i prawdę w niej zawartą widziało miliony ludzi, broniąc swej Ojczyzny, patrząc codziennie w oczy śmierci, gotowi krew przelać dla kraju, rodziny i dla praw Bożych.

Niech wspaniałe świątynie, które niewątpliwie wzniosą najprędniejsze narody Bogu i Najświętszej Matce potwierdzą prawdę tych słów,

Pamiętaj zawsze Ludu Polski, że żaden naród nie miał tak dostojnej Patronki jak my i jej to zasługa ten cud, który nam przypadł w udziale, to jest zmartwychwstanie naszej Ojczyzny.

Gdy więc na ciebie Ludu Polski godzić będzie wróg wszelaki, a głównie dlatego, żeś z ludów Nowego Testamentu jeden z przednich, a to właśnie dzięki Najświętszej Patronce i zarazem Królowej naszej, wtedy twardo stójmy w Jej służbie i Ty Ludu, który z całego kraju robiłeś pielgrzymki do świętej, Najświętszej, nie daj się zachwiać w wierze. gdy szatańscy wysłańcy zaczną truć twą duszę i namiernymi granicami kraju, niech krzepkie dłonie twe oder

nymi granice kraju, niech krzepkie dłonie twe ciele-
 łą złowrogie zakusy. Już teraz miałeś wolność
 wyboru zawodu, już teraz miałeś udział w rządach
 przez posłów swych — nie byłeś w niewoli. Dzieci
 twe i wnuki zapelniają szeregi naszej inteligencji,
 liczni bracia twoi są wśród robotników, są już dziś
 u nas kmięcie, posiadający duże dobra!

W naszej Ojczyźnie będziesz miał większe
 prawa, więcej posłów, większą możność zarobku,
 wielu z was posiedzie z czasem przez pilność, pracę
 i rządność majątku, które obecnie setkami przez par-
 lacyę przechodzą w wasze ręce. Ludu Polski! kiedy
 się ty dorobisz, czy godziwem będzie, aby jak
 wróg lub zoczyńca godził na ciebie, aby ci zabrać
 twą posiadłość i nienie, a nawet życie?

Wrogi nasze judzą was na księży, wstawiają
 krzywdy od dworów, w których cześć dla Najświęt-
 szej Królowej tak bywa uprawiana jak i u nas w cha-
 łach i gdzie częstokroć cięższa była niedola niż u
 ludu wiejskiego. Pomnij Bracie co wycierpiał dwor-
 ry nasze na Podolu, Wołyniu, na Ukrainie, Białor-
 usi i Litwie, tu tam okrutnie pomordowano człon-
 ków naszych nawet najprzedniejszych rodów, jak
 p. p. księcia Romana Sanguszkę, pomnij ile spalono
 dworów, kościołów, szkół bibliotek, zakładów i fa-
 bryk! Wszak to bracia nasi starsi cierpieli strasznie

i to od podmówionych przez wrogów podre-
 wnych ludów, z którymi nie mogliśmy się porozu-
 mieć ani ułożyć, bo nam wrogie rządy w tem swia-
 domie przeszkadzały. Czy się lud nasz da namówić
 do czynów podobnych obecnie w czasie, w którym
 się odbywają Sądy Boże i na nas spływa Miło-
 sierdzie Boże? Zapewne, że nie i nigdy! Dość już
 tych okropnych ofiar i bezmyślnych mordów, gra-
 bieży i pożarów!

Wytrwajmy zbożnie w tej doniosłej chwili,
 niech Bóg nas nadal godnymi znajdzie! **Solidar-
 nością bezwzględną dajmy wyraz, że rozu-
 miemy to, co się dzieje!**

Jeszcze gorliwiej zwróćmy się do Patronki i Kró-
 lowej naszej o pomoc i dobrą radę, a dostaniemy do-
 brego kierownika narodu, utworzymy dobry rząd,
 który z rąk Matki Częstochowskiej odbierze zarząd
 naszej Ojczyzny i poprowadzi ją w nową przyszłość
 jasną, pewnie i bezpiecznie ku błogosławieństwu
 całej ludności naszych rodzinnych wsi i miast.

W jaki sposób naród wyrazi wdzięczność Mate-
 Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej
 za opiekę i wyzwolenie, niech o tem orzeknie głos
 całego ludu, gdy zupełnie ucichną burze wojenne
 i nadejdzie czas spokoju i rozważań.

O. Alojzy Tajduś

Kaplan Zakonu Cystersów ze Szczyrzyca, ekspozyt w Jodłowniku